IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 70)**

z dnia 29 września 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 70)

29 września 2021 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stanu czytelnictwa w Polsce, funkcjonowania bibliotek oraz Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa na lata 2016-2020 oraz założeniach Programu na lata 2021-2025.

W posiedzeniu udział wzięli: **Magdalena Gawin** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu wraz ze współpracownikami, **Artur Górecki** dyrektor Departamentu Programów Nauczania i Podręczników w Ministerstwie Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, **Tomasz Makowski** dyrektor Biblioteki Narodowej, **Sylwia Materkowska** specjalista kontroli państwowej z Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego w Najwyższej Izbie Kontroli oraz **Karol Karski** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral, Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Stwierdzam kworum.

Witam panie i panów posłów. Witam panią minister Magdalenę Gawin, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, pana Mateusza Adamkowskiego, dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa, również z ministerstwa kultury. Witam również serdecznie pana doktora Tomasza Makowskiego, dyrektora Biblioteki Narodowej. Witam też przedstawicieli ministra edukacji i nauki, tj. panią Emilię Różycką, naczelnika wydziału w Departamencie Programów Nauczania i Podręczników oraz pana Artura Góreckiego, dyrektora Departamentu Programów Nauczania i Podręczników. Witam również panią Sylwię Materkowską z Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli.

Przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, zgodnie z przedstawionym porządkiem, będzie rozpatrzenie informacji na temat stanu czytelnictwa w Polsce, funkcjonowania bibliotek oraz Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa na lata 2016-2020 i założeń programu na lata 2021-2025. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę.

Dodam jeszcze, że ten temat czy debata na ten temat była oczekiwana przez państwa posłów już od pewnego czasu.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny bez zmian.

W takim razie przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Na początku poproszę panią minister Magdalenę Gawin o przedstawienie informacji. Proszę bardzo, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu Magdalena Gawin:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, mam zaszczyt przedstawić dzisiaj Komisji Kultury i Środków Przekazu informację dotyczącą Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa realizowanego w latach 2016-2020 oraz założenia Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa na lata kolejne, tj. na lata 2021-2025. Może zacznę od bardzo pozytywnej konstatacji, że czytelnictwo w Polsce na szczęście podniosło się. Zahamowaliśmy ten spadek, który bardzo nas niepo-

koił. Przypomnę, że w 2015 r., według badań Biblioteki Narodowej – może o tych badaniach opowie dziś szczegółowo dyrektor Biblioteki Narodowej pan doktor Makowski – mieliśmy 37%. Była to tendencja, która była już tendencją spadkową. Prawda?

To było związane z bardzo wieloma czynnikami. Teraz naprawdę wszyscy możemy się wspólnie cieszyć dlatego, że ostatnie badania Biblioteki Narodowej wykazały już wyraźny wzrost, na poziomie 42%, więc naprawdę są powody do radości albo do ostrożnego optymizmu, że wszystkie wysiłki, które wkładamy w rozwój czytelnictwa w Polsce na różnych poziomach, dzieląc się tym z Ministerstwem Edukacji Narodowej, przynoszą pożądane efekty. W latach 2016-2020 podstawowym narzędziem, jeśli chodzi o rozwój czytelnictwa był rządowy program wieloletni – Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa – ustanowiony na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 6 października 2015 r. wraz z aktualizacjami.

Podobną rolę w latach 2021-2025, czyli już w tym roku, który teraz mamy, pełni Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa przyjęty także przez Radę Ministrów w dniu 21 maja br. Realizacja działań skierowanych do bibliotek publicznych odbywała się na kilku poziomach. Przede wszystkim kontynuowane są kluczowe zadania poprzedniej edycji programu, czyli zakupy nowości wydawniczych do bibliotek poszerzone w latach 2021-2025 o możliwość finansowania zakupu usług zdalnego dostępu do treści w postaci e-booków, audiobooków czy synchrobooków oraz inwestycje w infrastrukturę bibliotek. O dofinansowanie inwestycji infrastrukturalnych w ramach NPRCz mogą się ubiegać instytucje zlokalizowane w miastach do 100 tys. mieszkańców. Stanowi to novum w stosunku do poprzedniej edycji NPRCz, w której uwzględniano wyłącznie mniejsze ośrodki do 50 tys. mieszkańców.

To rozszerzenie do 100 tys. mieszkańców uważam za niezwykle dobry ruch. Dlatego, że chodzi tutaj m.in. także o byłe miasta wojewódzkie, które przeżyły po reformie administracyjnej. Powiedziałabym, że przeszły to najciężej. Tak, że negatywne konsekwencje objęły nie tylko infrastrukturę czy strefę gospodarczą, ale także kulturę. Szczególne wsparcie w programie otrzymują zabytkowe obiekty biblioteczne. To jest ogromnie ważne. Jestem także generalnym konserwatorem zabytków. Chodziło nam o to, żeby w istniejących obiektach zabytkowych były urządzane biblioteki, a nie tylko były budowane nowe. Powiedziałabym, że po to, żebyśmy mieli właściwą funkcję dla zabytków.

Dlatego w programach dotyczących infrastruktury bibliotek wprowadziliśmy jeszcze jedno kryterium – zabytku. To mnie cieszy najbardziej. Dlatego, że już dzisiaj widzimy, że samorządy remontują stare obiekty, czasami bardzo zaniedbane, w bardzo złej kondycji, żeby ulokować tam bibliotekę. Włożenie tego kryterium do naszych regulaminów przyniosło bardzo pozytywną zmianę. Czyli szczególne wsparcie w programie otrzymują zabytkowe obiekty biblioteczne, biblioteki znajdujące się w nieodpowiednim stanie technicznym, ale także projekty związane z budową nowych, energooszczędnych obiektów bibliotecznych. Do nowych elementów Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa należą: program dotacyjny aktywizujący nowe środowiska lokalnych społeczności, ogólnokrajowa kampania na rzecz czytelnictwa, przyłączenie prawie 500 bibliotek do ogólnokrajowej platformy udostępniania zbiorów prowadzonych przez Bibliotekę Narodową, wsparcie projektowe służące lepszemu zrozumieniu potrzeb i oczekiwań czytelników przez bibliotekarzy i podnoszeniu ich kompetencji.

Ważnym elementem programu jest także kontynuacja działań Ministerstwa Edukacji i Nauki skierowanych do bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Ze względu na to, że nawyki czytelnicze i zainteresowania książką powinny być kształtowane od najmłodszych lat życia w latach 2021-2025 wsparciem objęte zostaną także placówki wychowania przedszkolnego. Założeniach programu wieloletniego uwzględniono w szerszym niż dotychczas zakresie ewaluację zadań NPR 3, zgodnie z wymogami wprowadzonymi ustawą z dnia 15 lipca 2020 r. o zmianie ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju oraz niektórych innych ustaw.

Teraz chciałabym w bardzo dużym zarysie przedstawić główne filary Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Potem w kwestiach szczegółowych przekażę głos dyrektorowi Departamentu Mecenatu Państwa, czyli departamentu wiodącego w ministerstwie kultury, żeby przedstawił bardziej szczegółowe kwestie. NPRCz realizowany od 2016 r.

do 2020 r. miał na celu poprawę stanu czytelnictwa poprzez włączenie, wzmocnienie roli bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych jako lokalnych ośrodków życia społecznego, które stanowią także centra dostępu do kultury i wiedzy. Program składał się z 4 priorytetów. Pierwszy, to zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych. Priorytet drugi, to infrastruktura bibliotek. To jest właśnie to, o czym mówiłam poprzednio, czyli dostosowanie starych, zabytkowych obiektów, ale także już istniejących czy budowa zupełnie nowych.

Następnie priorytet czwarty, to udostępnianie publikacji w formatach cyfrowych. To realizowało Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu za pośrednictwem Biblioteki Narodowej oraz Instytutu Książki. Trzeci priorytet, to rozwijanie zainteresowań uczniów przez promowanie i wspieranie rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, w tym zakup nowości wydawniczych koordynowało Ministerstwo Edukacji i Nauki. Tutaj może chciałabym przerwać i za zgodą pana przewodniczącego przekazać głos dyrektorowi Departamentu Mecenatu Państwa, panu Mateuszowi Adamkowskiemu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani minister, pani profesor. Proszę bardzo. Teraz pan dyrektor Mateusz Adamkowski.

Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w MKDNiS Mateusz Adamkowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, jeżeli chodzi o tę edycję, którą zakończyliśmy wraz z końcem 2020 r., była to edycja – jak powiedziała pani minister – składająca się z 4 priorytetów, przy czym priorytet czwarty, czyli cyfrowe wersje książek, został wprowadzony ze względu na sytuację epidemiczną. Nowelizacja Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa w poprzedniej edycji została przeprowadzona w połowie ubiegłego roku. Stąd też, co do zasady, kiedy Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa powstawał w 2015 r. i był uchwalany przez Radę Ministrów, składał się z 3 priorytetów. Czwarty priorytet był priorytetem dodanym – jak powiedziałem – w związku z sytuacją pandemiczną, która trwała w 2020 r.

Jeżeli chodzi o łączny budżet, który został przeznaczony na Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa w poprzedniej, pięcioletniej edycji, było to łącznie blisko 700 mln zł. Przy czym 455 mln zł pochodziło ze środków budżetowych. Pozostałe środki, to były środki pochodzące z wkładów własnych poszczególnych beneficjantów tego programu. Jeżeli chodzi o pierwszy priorytet, czyli o zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych, w trakcie 5 lat trwania Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa przyznano dofinansowanie łącznie dla prawie 13 tys. zadań, które były realizowane w ramach priorytetu pierwszego. Średnio dofinansowaniem obejmowanych było prawie 2,5 tys. bibliotek publicznych rocznie. Jeżeli chodzi o liczbę zakupionych nowości wydawniczych, ona oscyluje wokół 17.300.000 jednostek inwentarzowych w tradycyjnej formie, w tym 16.700.000 książek drukowanych, 450.000 audiobooków i 150.000 e-booków.

W 2020 r. zbiory biblioteczne poszerzyły się również o 75.000 kodów dostępu oraz o 25.000.000 stron publikacji. To jest ta liczba, która jest związana właśnie z nowelizacją Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, przeprowadzoną w 2020 r. Jeżeli chodzi o sumę alokacji środków, która była przeznaczona w poprzedniej pięciolatce na realizację priorytetu nr 1, łączna suma wynosiła 282 mln zł, w tym 135 mln zł pochodzących z budżetu państwa i 147 mln zł pochodzących z wkładów własnych. Zgodnie z informacją, którą państwu przesłaliśmy, dotyczącą realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, w poprzedniej edycji wysokość dotacji przyznanej poszczególnym beneficjantom była uzależniona od jego zamożności. Oczywiście, miało to taki efekt, że były wyznaczone 3 grupy zamożności gmin. Zgodnie z kategoryzacją, która została wprowadzona w tym programie, określona była maksymalna wysokość dofinansowania, oczywiście, procentowo.

Jeżeli chodzi o wydatkowanie środków i ich wykorzystanie, łącznie z budżetu państwa wykorzystano 99,64% planowanych środków. Jeżeli chodzi o realizację planu dotyczącego wkładów własnych, zrealizowano go na poziomie 175% zakładanych kosztów. Wynikało to z tego, że biblioteki publiczne deklarowały dużo wyższy wkład własny niż

był wymagany przez Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa. Faktycznie ten wyższy wkład był realizowany w ramach dofinansowania.

Jeżeli chodzi o priorytet drugi, czyli o infrastrukturę bibliotek, jak pani minister mówiła, dotyczył on przede wszystkim inwestycji w infrastrukturę lokalową bibliotek publicznych. Łącznie w ramach priorytetu drugiego Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa złożono prawie 1 tys. poprawnych formalnie wniosków, przy czym przyznano 211 dofinansowań. Zrealizowano łącznie 192 zadania, a 19 beneficjantów wycofało się w trakcie realizacji zadań w ramach tego priorytetu. Łącznie dofinansowaniem objętych zostało 220 obiektów bibliotecznych w ramach całego kraju. Jeżeli chodzi o nakłady finansowe na priorytet drugi, łączne nakłady wynosiły 226 mln zł, w tym 170 mln zł z budżetu państwa oraz 56 mln zł wynikających z wkładów własnych poszczególnych beneficjantów. Warto również wspomnieć, że w trakcie trwania Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa była przeprowadzona nowelizacja, która zwiększyła alokację środków pochodzących z budżetu państwa na priorytet drugi o 20 mln zł.

Jeżeli chodzi o priorytet trzeci, czyli ten, który był realizowany przez Ministerstwo Edukacji i Nauki, w latach obowiązywania Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa zrealizowano zakupy prawie 7.800.000 nowych książek. Biblioteki szkolne wzbogaciły się o 7.748.000 pozycji, z niewielkim haczykiem. Mówię o bibliotekach szkolnych. Natomiast biblioteki pedagogiczne zakupiły 50.272 książki. Jeżeli chodzi o liczbę podmiotów, które wzięły udział łącznie w realizacji priorytetu trzeciego, to było to 15.525 szkół, zarówno publicznych, jak i niepublicznych, różnych typów. Jeżeli chodzi o kwotę alokacji przeznaczonej na priorytet trzeci w pięcioletniej perspektywie poprzedniego programu, łącznie planowano 177 mln zł, w tym 150 mln zł pochodzących bezpośrednio z budżetu państwa oraz 37 mln złotych pochodzących z wkładów własnych poszczególnych beneficjantów. Finalnie jednak kwota przeznaczona z budżetu państwa wyniosła 136,5 mln zł. Pozostała kwota, czyli 13,5 mln zł, została przeznaczona w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa na realizację priorytetu czwartego, w związku ze wspomnianą wcześniej sytuacją pandemiczną.

Jak powiedziałem wcześniej, Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa w ostatnim roku swojego obowiązywania był nowelizowany dwukrotnie. Obydwie nowelizacje dotyczyły sytuacji pandemicznej. Jedna nowelizacja odnosiła się do możliwości przeprowadzenia inwestycji w ramach priorytetu drugiego poza okres obowiązywania narodowego programu. To znaczy, program kończył się 31 grudnia 2020 r. W związku z sytuacją pandemiczną nie wszystkie biblioteki były w stanie wykonać inwestycje, na które zostały przeznaczone środki z budżetu państwa. W związku z tym została podjęta decyzja i Rada Ministrów przyjęła uchwałę nowelizującą Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, pozwalającą na realizację tych inwestycji do końca 2021 r. Do 31 grudnia. W ramach drugiej nowelizacji stworzono priorytet czwarty, dotyczący udostępniania publikacji w formatach cyfrowych, za który odpowiadała Biblioteka Narodowa.

Jeżeli chodzi o wysokość alokacji środków pochodzących z budżetu państwa na ten priorytet, łączna kwota wynosiła 13,5 mln zł. W ranach tego priorytetu finansowanych było 5 rodzajów zadań. Po pierwsze, udostępnianie w sieci audiobooków lektur i lektur dla dzieci i młodzieży, w tym zakup licencji. W ramach tego działania przygotowano 70 audiobooków lektur i klasyków literatury, dostępnych w otwartej bibliotece Polona. Jeżeli chodzi o drugie zadanie, dotyczyło ono przygotowania i udostępnienia w sieci kolekcji e-booków – publikacji z domeny publicznej. Trzecie zadanie, to digitalizacja i udostępnienie w cyfrowej Bibliotece Narodowej Polona w postaci kolekcji tematycznych materiałów pomocniczych dla szkół pozwalających na prowadzenie zajęć on-line. Zadanie nr 4 – digitalizacja i udostępnianie w cyfrowej wypożyczalni międzybibliotecznej książek i czasopism naukowych Academica, najnowszych publikacji naukowych jako materiałów dydaktycznych na potrzeby szkolnictwa wyższego.

Zadanie nr 5 – zakup licencji do publikacji chronionych majątkowymi prawami autorskimi i udostępnianie ich w sieci w formatach pozwalających na ich wykorzystanie on-line. I zadanie nr 6, o którym nie wspomniałem wcześniej. Oczywiście, realizacja wszystkich poprzednich 5 zadań wymagała pewnych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych przez Bibliotekę Narodową. Stąd też pewna część środków była prze-

znaczona na realizację właśnie tych zadań. W gruncie rzeczy, jeżeli chodzi o Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa w poprzedniej edycji, to tyle. W tym momencie jesteśmy na etapie realizacji nowej edycji na lata 2021-2025. O tej edycji moglibyśmy dużo mówić także dlatego, że samo przygotowanie Narodowego Rozwoju Programu Czytelnictwa 2.0 było poprzedzone było bardzo daleko idącym namysłem nad tym, jak ten program powinien wyglądać, na ile powinien czerpać z doświadczeń i pewnych elementów, które niewątpliwie udały się w poprzedniej edycji, a na ile powinien być pogłębioną zmianą tego, co w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa w poprzedniej edycji było realizowane.

Finalnie uchwałą Rady Ministrów w tym roku został przyjęty Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0, który obejmuje 4 priorytety. Jeżeli chodzi o priorytet pierwszy, poprawa oferty bibliotek publicznych, składa się on z 2 kierunków interwencji. Po pierwsze, jest to zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych, na które przeznaczono z budżetu państwa w łącznej pięcioletniej perspektywie 160.900 tys. zł. Kolejny kierunek interwencji w ramach tego priorytetu, to budowa ogólnokrajowej sieci bibliotecznej poprzez zintegrowany system zarządzania zasobami bibliotek. Na ten cel przeznaczono 41.200 tys. zł w perspektywie pięcioletniej. Priorytet nr 2, to inwestycje w infrastrukturę bibliotek publicznych. Tutaj również Rada Ministrów podjęła decyzję o zwiększeniu względem poprzedniej perspektywy alokacji środków na ten cel. Łączna alokacja środków z budżetu państwa jest na poziomie 228.500 tys. zł.

Jeżeli chodzi o priorytet trzeci – zakup nowości wydawniczych do placówek wychowania przedszkolnego, bibliotek szkolnych i pedagogicznych, tutaj również dokonano podziału na 2 kierunki interwencji. W ramach pierwszego kierunku – zakup nowości wydawniczych do placówek wychowania przedszkolnego, łączną alokację zaplanowano na poziomie 41.260 tys. zł. Jeżeli chodzi o drugi kierunek interwencji – zakup nowości wydawniczych oraz elementów wyposażenia do bibliotek szkolnych i pedagogicznych, łączną alokację środków z budżetu państwa przewidziano tutaj na poziomie 96.400 tys. zł. Znaczącą nowością w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa… Oczywiście, w poprzednich priorytetach, o których mówiłem, zmiany są dosyć duże, ale poza nowelizacją wynikającą z sytuacji pandemicznej w 2020 r. statuującą priorytet czwarty, wyszliśmy tutaj z założenia, że program powinien być zdecydowanie szerszy. Stąd od początku rozważań o nowej edycji braliśmy pod uwagę to, że priorytet czwarty będzie.

Jest to program dotacyjny dla bibliotek oraz promocja czytelnictwa. Tutaj również dokonano podziału tego priorytetu na 2 elementy. Pierwszym jest program dotacyjny „Blisko”, którego operatorem jest Narodowe Centrum Kultury. Łączna alokacja środków z budżetu państwa na ten cel, to 24.500 tys. zł. Jeżeli chodzi o drugi kierunek interwencji, jest to kampania społeczno-informacyjna. Łączna alokacja środków z budżetu państwa na ten cel, to 29.955 tys. zł. Poszczególne nabory w ramach NPRCz 2.0 już zostały rozstrzygnięte albo już za chwilę będą rozstrzygane. Oczywiście, mówię o perspektywie 2021 r. Tak, że program jest już jak najbardziej na etapie realizacji. Oczywiście, w poszczególnych priorytetach zaawansowanie realizacji jest różne, aczkolwiek wszystkie schematy finansowania zostały już uruchomione.

Jeżeli chodzi o nakłady budżetu państwa, przeznaczone na realizację NPRCz 2.0, są one w tej pięcioletniej perspektywie wyższe o 180 mln zł względem edycji 2016-2020. Łączny budżet NPRCz 2.0 – czyli obejmujący również wkłady własne poszczególnych beneficjantów – oscyluje wokół kwoty 1100 mln zł, przy czym – oczywiście – biorąc pod uwagę nasze doświadczenia z poprzedniej edycji spodziewamy się, że ostateczna łączna kwota, czyli kwota pochodząca ze środków budżetu państwa oraz z wkładów własnych, zdecydowanie przekroczy tę, którą prognozujemy w samym programie. Oczywiście, założyliśmy też pewne efekty rzeczowe realizacji tego programu. Zakładamy, że jeżeli chodzi o zakupy nowości wydawniczych do bibliotek publicznych, będzie przyznanych ok. 2.500 dotacji każdego roku.

Jeżeli chodzi o wdrożenie i utrzymanie zintegrowanego systemu zarządzania zasobami bibliotek założyliśmy, że to zadanie zostanie zrealizowane w ok. 500 bibliotekach w skali całego kraju. Założyliśmy również, że zostaną przyznane 164 dotacje na budowę, przebudowę, rekonstrukcję, adaptację i modernizację obiektów bibliotecznych, siedzib

czy oddziałów poszczególnych bibliotek. Zgodnie z założeniem przyznanych zostanie od 12 do 25 tys. dotacji dla placówek wychowania przedszkolnego, szkół i bibliotek pedagogicznych na zakupy nowości wydawniczych do tychże placówek. Spodziewamy się również, że w pięcioletniej perspektywie przyznanych zostanie ok. 180 dotacji na realizację projektów edukacyjno-animacyjnych w bibliotekach, czyli na priorytet czwarty. W ramach kampanii promocyjnej zostanie zrealizowanych ok. 10 działań promocyjnych rocznie.

Oczywiście, te założenia będą ewoluowały w trakcie realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0, ponieważ do ich oszacowania wzięliśmy pod uwagę średnio szacowaną wysokość dofinansowania. W zależności od naboru to się będzie zmieniało. Zapewne też będą się zmieniały poziomy wkładów własnych, deklarowanych i realizowanych przez poszczególnych beneficjantów w ramach poszczególnych kierunków interwencji. Stąd też mamy nadzieję, że nasze założenia zostaną w 100% osiągnięte, ale spodziewamy się, że zostaną też zdecydowanie przekroczone względem tego, co zostało zaplanowane w NPRCz 2.0. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi. Teraz poproszę pana dyrektora Artura Góreckiego o przedstawienie informacji z perspektywy Ministerstwa Edukacji i Nauki. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Programów Nauczania i Podręczników w Ministerstwie Edukacji i Nauki Artur Górecki:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, większość informacji dotyczących przeznaczonych środków i założeń trzeciego priorytetu, czyli tego priorytetu, który obsługuje Ministerstwo Edukacji i Nauki tak naprawdę została już przedstawiona w przedłożeniach pani minister i pana dyrektora. Pozwolę sobie zatem tylko przypomnieć czy zwrócić uwagę na najistotniejsze kwestie. Priorytet trzeci ogniskuje się na trosce o rozwinięcie zainteresowania książką u dzieci od lat najmłodszych. Dlatego już to nowe rozdanie, poczynając od tego roku, jest również skierowane do przedszkoli, czyli do tych dzieci, których kontakt z książką następuje po raz pierwszy. Później towarzyszenie poprzez to wsparcie w szkole podstawowej i w szkołach ponadpodstawowych.

Jak również – co jest nowością w nowym rozdaniu – jest możliwość doposażenia bibliotek nie tylko w zakupy dotyczące nowości książkowych i lektur, co jest niezwykle ważne, ale również w sprzęt niezbędny do dobrego, sprawnego i w miarę nowoczesnego funkcjonowania tych części szkół, którymi są biblioteki. Już w tej chwili budżet priorytetu trzeciego na 2021 r. został określony na poziomie 20 mln zł. Z danych, które otrzymaliśmy od wojewodów oraz ministrów prowadzących szkoły wynika, że kwota wsparcia, o które złożono wnioski, wyniosła ponad 34 mln zł. W tym w kierunku interwencji 3.1, czyli wsparcia przeznaczonego dla najmłodszych, dla przedszkoli kwota, o którą złożono wnioski, to 5012 tys. zł. A kierunek interwencji 3.2, to prawie 30 mln zł. Na obsługę priorytetu trzeciego przez wojewodów została przeznaczona kwota ponad 98 tys. zł.

Jak wynika ze statystyk, które zbieramy, następuje stopniowy wzrost czytelnictwa. Analizowałem dane z roku poprzedzającego okres pandemii. O 10% wzrasta liczba wypożyczeń w kolejnych latach. To zostało troszeczkę zahamowane na skutek pandemii, na skutek wynikających z tego w funkcjonowaniu bibliotek. To też przełożyło się na liczbę zakupów i stopień realizacji, o którym wspominał wcześniej pan dyrektor. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu dyrektorowi. Proszę jeszcze dyrektora Biblioteki Narodowej, pana Tomasza Makowskiego, o kilka słów.

Dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski:

Bardzo dziękuję. Pani minister, panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, uzupełniająco do tego, o czym już była mowa, Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa to jeden z masowych projektów, jeden z masowych programów. Bardzo wiele instytucji przystąpiło do niego w ostatnich 5 latach i mamy nadzieję, że przystąpi również

w najbliższych 5 latach. Warto podkreślić to, że jest to program cywilizacyjny, całkowicie ponad polityczny, całkowicie ponad różnego rodzaju spory wewnątrz Sejmu. Za to bardzo dziękuję w imieniu środowiska bibliotekarskiego. Pierwszą edycję – jak państwo pamiętają – uruchomiliśmy 6 października 2015 r. Teraz jest bardzo dobra kontynuacja w większości tych programów, które zostały zapoczątkowane.

To jest interwencja o charakterze nadzwyczajnym. Rzeczywiście, do obowiązków samorządów należy utrzymywanie bibliotek. Utrzymywanie bibliotek publicznych i szkolnych, inwestycje w zakup zbiorów i w modernizację budynków. Ponieważ niski poziom czytelnictwa obserwowany od dłuższego czasu był problemem, z którym samorządy bardzo często nie potrafiły sobie poradzić. Stąd ta nadzwyczajna interwencja już kolejnego rządu w tej sprawie. Nadzwyczajna interwencja, która z jednej strony jest bardzo pozytywnym zastrzykiem finansowym, a z drugiej strony niesie za sobą niebezpieczeństwo, o którym stale mówimy. Dobrze, żebyśmy teraz też to wyrazili. Nie może być tak, że samorządy przerzucą na budżet centralny finansowanie zakupu książek przez biblioteki samorządowe. O tym cały czas musimy pamiętać.

Stąd wspomniany przez pana dyrektora mechanizm, który okazał się dużym sukcesem. Mechanizm wymuszający wkład własny każdego z samorządów. Większość samorządów jest świadoma swojego obowiązku dotowania bibliotek. Stwierdzam to z wielką satysfakcją. W większości samorządów nie mamy problemów z wytłumaczeniem wójtom, burmistrzom i prezydentom miast, że właściwe środki powinny być przeznaczone na zakup książek. Oczywiście, nie dotyczy to wszystkich. Natomiast skala sukcesu wyrażona jest po 5 latach pierwszej edycji. Zakładaliśmy, że wkład własny będzie na poziomie 147 mln zł, a wyniósł 257 mln zł. To oznacza, że ten mechanizm, w którym dokładamy drugą złotówkę do każdej złotówki wydanej przez samorządy w gminach biednych, w biednych samorządach oraz w proporcji 80:20 w najbogatszych samorządach, przyniósł efekt. Sygnał centralny, sygnał mówiący, że czytanie jest ważne, a biblioteki nie są częścią świata historycznego, archaicznego, jakiejś szlachetnej przeszłości, ale po prostu częścią modernizacji państwa i częścią modernizacji każdej ze społeczności lokalnych. To przynosi efekt.

Podział na wkład własny i dotacje centralne utrzymaliśmy w nowej edycji na następne 5 lat w tej wysokości, w jakiej była w ostatnim roku. Chcieliśmy zachować elastyczność ze względu na pandemię. Ze względu na pewną nieprzewidywalność funkcjonowania takich instytucji kultury i edukacji, jak biblioteki. To, co zmieniliśmy w zakupie nowości, to finansowanie nie tylko książek papierowych, ale także finansowanie w pełni książek elektronicznych. Każda z bibliotekarek decyduje samodzielnie, jaki procent książek papierowych, a jaki elektronicznych kupuje do swoich zbiorów. Inna sytuacja jest w dużym mieście, a inna w gminie o charakterze rolniczym. Tak, że zostawiamy tę decyzję każdej z bibliotek – decyzję samodzielną.

Pani minister wspomniała o zatrzymaniu negatywnego trendu spadkowego. Rzeczywiście, w ostatnich 2 latach mamy pięcioprocentowy wzrost. To jest wzrost lepszy niż się wydaje z tych 5%. Dlatego, że mówimy o dużej konkurencji platform filmowych, które szczególnie czytelników powieści, dłuższych form, mogły odciągać od czytania. Czyli faktycznie ten wzrost jest większy niż się wydaje wzrost pięcioprocentowy. Widzimy to w innych wskaźnikach. Przede wszystkim poprawiła się atmosfera wokół książki. Od 3, a może nawet od 4 lat widzimy, że książka wróciła na listę prestiżowych prezentów. To jest ten wskaźnik, który budził optymizm już wcześniej. To znaczy, że każdy z nas wyjmując 20, 30 czy 30 zł, żeby kupić prezent dla kogoś na święta czy na urodziny, dużo częściej decyduje o kupieniu książki. Dużo więcej widzimy w badaniach czytania książek, które otrzymało się w prezencie. To jest wskaźnik pokazujący, że będzie lepiej.

Informacje z rynku książki w roku pandemicznym pokazują spadek liczby tytułów, mniej więcej szesnastoprocentowy. Za to nie rejestrują spadku dochodów rynku wydawniczego, co oznacza, że pandemia w części została wykorzystania na poprawę. Zwykle kryzys może zrodzić sukces. Mam nadzieję, że tak będzie i tym razem. Mówimy o pieniądzach dla bibliotek, ale faktycznie te pieniądze nie są dla bibliotek, tylko dla rynku wydawniczego. Cały program zakupu nowości zarówno w ministerstwie edukacji, jak i w ministerstwie kultury, te środki, które są przeznaczone dla bibliotek, to są środki,

dla których bibliotekarki są tylko pośrednikiem. One dostają te środki po to, żeby kupić na rynku wydawniczym – u księgarza, u dystrybutora czy w wydawnictwie – książki. Jest to jeden z tych programów, w których złotówka jest wydawana dwukrotnie w słusznym celu przez instytucje kultury. Bardzo się z tego cieszymy.

Warto wspomnieć też o tym, że to nie są pieniądze na funkcjonowanie bibliotek. Oczywiście, poza programem dotyczącym infrastruktury są to pieniądze dla rynku wydawniczego, których dysponentem nie jest centralny ośrodek, tylko każda z bibliotek samodzielnie. Są różne przyczyny nieczytania, więc potrzebne są różne narzędzia do zniesienia nieczytania. W nowej edycji – jak pan dyrektor wspomniał – są uruchomione nowe priorytety. Dla mnie bardzo ważne jest wprowadzenie zasady otwarcia bibliotek w soboty. Rzeczywiście, biblioteka publiczna otwarta w sobotę, to jest biblioteka publiczna. Biblioteka zamknięta w sobotę, to nie jest biblioteka publiczna, tylko biblioteka zamknięta. Fakt, że w nowej edycji poza przekazaniem środków udaje nam się również działać parenetycznie na środowiska edukacyjne, przynosi dobre efekty.

Dodatkowym elementem nowej edycji jest obowiązek – już zrealizowany w tym krótkim czasie – podłączenia we wszystkich bibliotekach publicznych, nawet w najmniejszych gminach, darmowej cyfrowej wypożyczalni Academica. Dzisiaj studenci czy utalentowana młodzież z najmniejszej gminy rolniczej mają taki sam dostęp do zasobów cyfrowych, jak dzieci z centrum Warszawy. Było to dla nas bardzo ważne, szczególnie w roku pandemicznym, kiedy większość studentów wróciła do swoich miejscowości rodzinnych, żeby mieli te same możliwości studiowania i rozwoju, jak dzieci z wielkich ośrodków miejskich. Wzmocnienie cyfrowej wypożyczalni Academica, jak wspomniałem darmowej, to nie tylko szansa poszerzenia grupy odbiorców w bibliotekach, ale także po prostu skrócenia dystansu. Naturalnego dystansu między prowincją, a centrum, a taka jest m. in. rola bibliotek.

Pierwsza edycja, o której wspomnieliśmy, to zakup 17 mln książek. Bez tej edycji prawdopodobnie o tyle mniej książek by kupiono na rynku wydawniczym. A przynajmniej zakupy nie byłyby w takiej wielkości. Na koniec jedno zdanie. Znamy przyczyny niskiego poziomu czytelnictwa w Polsce. Główną przyczyną jest niekojarzenie czytania z dorosłością. Najwięcej czytają młodzi w szkołach. Wraz z ukończeniem formalnej edukacji szkolnej, czyli mniej więcej około 24 roku życia, jak nożem uciął zmniejsza się czytelnictwo. Dlatego, że zwyczaj czytania jest wynoszony z domu. Mamy to bardzo dokładnie przebadane. Jeżeli przynajmniej jedno z rodziców czyta w domu albo przynajmniej jedna z osób dorosłych, bo to nie musi być rodzić, wtedy dzieci będą kojarzyły dorosłość z czytaniem. Jeżeli nie, to będą kojarzyły czytanie ze szkołą i wraz z jej ukończeniem przestają czytać.

Dlatego bardzo ważne było uruchomienie priorytetu trzeciego – zakupu książek do bibliotek szkolnych – bo to biblioteki szkolne powinny być odpowiedzialne za dostarczanie lektur szkolnych, za dostarczanie literatury dla dzieci od 7 do 19 roku życia, a nie biblioteki publiczne. W bibliotekach publicznych powinniśmy widzieć przede wszystkim dorosłych. Co ważniejsze, dzieci tam przychodzące muszą widzieć dorosłych w bibliotekach publicznych. Jeżeli widzą tam inne dzieci, to przekonanie, że czytanie wiąże się wyłącznie z okresem szkolnym, jest pogłębione. Jeżeli zobaczą dorosłych, będą wiedziały, że czytanie, to również atrybut dorosłości, o czym akurat na tej sali, w tym gronie nie muszę państwu mówić. Jesteśmy wszak czytelnikami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo wszystkim państwu, na czele z panią minister, w tym też dyrektorowi Biblioteki Narodowej, szczególnie za cenne, ciekawe uwagi. Chyba pani minister chciała jeszcze coś dodać jeszcze przed dyskusją posłów. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałam dodać jeszcze jedną informację. Z tego wzrostu czytelnictwa naprawdę bardzo się cieszymy. To jest tak optymistyczne, bo wszyscy denerwowaliśmy się tymi spadkami. Tym, że Polacy nie chcą czytać. Prawda? To nie jest dobre zjawisko. To jest bardzo negatywne zjawisko. Chciałabym jeszcze tylko powiedzieć, bo dzisiaj na skutek pewnego nieporozumienia nie dotarł do nas dyrektor Insty-

tutu Książki, o programie, który też ma zasięg masowy, ogólnopolski. Ten program jest kontynuowany i powinien być kontynuowany w kolejnych latach. Chodzi o program „Książką połączeni", który składa się z 3 filarów. Polega na tym, że dzieci po urodzeniu, czyli de facto rodzice dziecka, dostają w szpitalu położniczym pierwszą książeczkę dla dziecka. Następnie jest filar drugi. To jest wtedy, kiedy dziecko zapisuje się do klubu czytelnika w bibliotece publicznej. Tam dostaje wyprawkę. Następnie jest filar trzeci. To jest dla dzieci w wieku szkolnym.

Pilotaż tego programu, to „Książką połączeni", a kampania, która mu towarzyszyła, to „Mała książka, wielki człowiek". Pilotaż odbył się w 2017 r. Program ruszył w 2018 r. pełną parą. Rozwija się cały czas. Ogromnie się z tego cieszymy. Dlatego, że – jak pan dyrektor Makowski powiedział bardzo słusznie – nawyki czytelnicze w dziecku zakorzeniają przede wszystkim rodzice. To jest też bardzo ważny sygnał, że po porodzie dziecka matka dostanie książeczkę. To są pewne miękkie środki, ale wydaje nam się, że właśnie te miękkie środki prowadzą nas do tego, że czytelnictwo przestało nam spadać i zaczęło rosnąć. Co więcej, rozmawialiśmy jeszcze na temat tego, czy pandemia pomogła, czy zaszkodziła.

Wydawało się nam, że to jest po prostu pandemia, że ludzie spędzają więcej czasu w domu i dlatego więcej czytają. Ale po analizach wszystkich możliwych badań okazało się, że pandemia wcale nie miała tak wielkiego wpływy, więc suma tych miękkich środków – wydawałoby się, że takich, które przecież nie są pokazywane ani w telewizji, ani w radiu – przynosi nam coś niezwykle pozytywnego, z czego ja się cieszę, a mam nadzieję, że państwo także. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister. Niestety, ludzie w domach więcej się kłócili, zamiast więcej czytać w tym czasie.

Natomiast, proszę bardzo, przechodzimy do debaty. Jako pierwsza zgłosiła się pani poseł Paulina Matysiak.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dziękuję. Na wstępie powiem, że ten temat, zgłoszony przeze mnie, został uwzględniony w planie pracy Komisji, bo mamy okazję porozmawiać i o bibliotekach, i o czytelnictwie. Mam kilka pytań. Przede wszystkim kwestia dostępu do bibliotek. Wydaje mi się, że jest ona kluczowa. Z jednej strony ważna jest liczba funkcjonujących placówek i możliwy do nich dojazd, np. do biblioteki powiatowej z poszczególnych gmin. Ale dzisiaj nie będę się jakoś szczególnie nad tym wątkiem pochylać, chociaż z tym jest także spory kłopot. Z drugiej, dostępność, także dla osób z niepełnosprawnościami, poszczególnych placówek i godziny ich otwarcia. Pan dyrektor o tym mówił. Będę się odwoływała do danych.

Z jednej strony dane na przestrzeni ostatnich 30 lat pokazują, że 1990 r., to stan, kiedy mieliśmy 10.269 bibliotek i 17.565 punktów bibliotecznych. A na koniec 2020 r. mamy 7782 biblioteki publiczne i 867 punktów bibliotecznych. Dziewięć lat temu bibliotek było więcej. Ubyło ich przez te 9 lat prawie 400. Tak samo ubyło punktów bibliotecznych. Jak widać, jest tutaj tendencja malejąca. To są dane GUS. Mamy coraz mniej bibliotek. I tutaj pytanie. Jakie działania podejmuje ministerstwo, żeby temu przeciwdziałać i zapewniać Polakom dostęp do kultury i do książek? To jedna rzecz. I druga. Dostęp, jeżeli chodzi o godziny otwarcia. Pan dyrektor o tym wspominał. Większość bibliotek publicznych – ponad 60% – oferuje swoje usługi przez 5 dni w tygodniu. W sobotę dostępnych jest tylko 15 % ogólnej liczby czynnych placówek, natomiast w niedzielę to nie jest nawet 0,5%.

Przeciętnie jedna biblioteka jest otwarta w ciągu tygodnia przez 32 godziny. Tutaj naprawdę jest bardzo duże pole manewru, żeby poprawiać tę sytuację. I tu pytanie. Czy nie byłyby zasadne działania nakierowane na to, żeby zwiększać dostępność bibliotek dla odbiorców właśnie przez dodatkowe godziny, np. po południu? Oczywiście, to jest kwestia poszczególnych miejsc, w jakich godzinach są one otwarte w tygodniu. Ale wygląda to różnie. Bardzo często są one otwarte w godzinach, kiedy dorośli są w pracy. Niekoniecznie zawsze mogą skorzystać, a takich mechanizmów, jak np. bibliomaty, żeby odebrać książkę, nie ma. Myślę, że byłoby cenne, żeby się nad tym pochylić.

Drugie pytanie dotyczy kwestii zbierania danych statystycznych z poszczególnych bibliotek. Skoro już tutaj jesteśmy, chciałabym o to zapytać. Pytam nie tylko o wskaźniki wniosków grantowych w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa czy w jego kolejnej edycji, ale także o takie dane, które co roku trafiają do GUS i do Biblioteki Narodowej. Czy jest jeden standard, według którego biblioteki zbierają swoje dane? Chodzi mi o takie rzeczy, jak np. to, co rozumiemy pod pojęciem wypożyczenia, co rozumiemy pod pojęciem odwiedzin czytelnika. Wydaje mi się, że jest to różnie. Ponieważ pracowałam w bibliotece, byłam bibliotekarką przez wiele lat wiem, że biblioteki bardzo różnie te dane zbierają. Powiedziałabym nawet, że potrafią ładnie nimi żonglować. W jednej bibliotece kilkukrotne przedłużenie wypożyczenia książki będzie traktowane jako jedno wypożyczenie nawet, jeżeli czytelnik ma tę książkę przez 4 miesiące, bo tyle czasu potrzebuje, żeby korzystać z tej książki, w innej to będą 4 wypożyczenia. Tutaj widzimy rozbieżność.

Dobrze byłoby mieć te dane w jednym standardzie, jeżeli patrzymy na wszystkie biblioteki w całym kraju. Czy o tym w ogóle państwo myślą? I pakiet pytań dotyczący bibliotek na terenach wiejskich. Jak wygląda udział gmin w poszczególnych priorytetach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa w zakończonym programie na lata 2016-2020, z uwzględnieniem podziału na gminy wiejskie, wiejsko-miejskie i miejskie? Do których priorytetów przystępowały najczęściej biblioteki z gmin wiejskich i z jakim skutkiem? Jak państwo oceniają rozwój czytelnictwa na tych terenach? Jak plasują się szkoły wiejskie pod względem zakupu nowości wydawniczych do bibliotek w ramach priorytetu trzeciego? To jest o tyle zasadne pytanie, ponieważ większość placówek bibliotecznych w Polsce – 65% – to są właśnie placówki, które prowadzą działalność na wsi.

Mamy więcej bibliotek na wsi niż w miastach, pomimo tego, że pewnie wydaje nam się inaczej, bo po prostu częściej jesteśmy w mieście. Jak do tej pory kształtował się dostęp do publikacji w wersji cyfrowej w bibliotekach w gminach wiejskich? Słyszeliśmy, że ten komponent jest dołożony po pandemii, więc myślę, że to też będzie ciekawe. Natomiast à propos informacji dotyczących wzrostu czytelnictwa, tu jest pełna zgoda. Mieliśmy 42%, a w poprzednich latach 39% i 37%. Natomiast warto też powiedzieć, że spadła nam liczba czytelników w bibliotekach w poprzednim roku o prawie 18%, a liczba wypożyczeń spadła o ¼, więc to jest gigantyczny spadek. W zasadzie porównując 2019 r. z 2020 r. co czwarta książka nie została wypożyczona, więc tu jest też duże pole do poprawy.

Myślę, żeby w myśleniu o tych regulacjach nie stopować działalności bibliotek, bo pamiętamy, że poprzedni rok był bardzo trudny. Na początku wszyscy nie wiedzieliśmy, jak mamy funkcjonować, jak mają funkcjonować instytucje kultury. Przecież nawet przez pewien krótki czas był wprowadzony mechanizm jakiejś karencji książek, pomimo tego, że w innych obiektach tego nie było. Myślę, że tu należałoby też wyciągnąć wnioski na przyszłość, żeby nie wprowadzać jakichś niepotrzebnych rozwiązań, które zniechęcają i straszą czytelników. To byłoby tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo pani poseł, szczególnie, że wiele tych wątków koresponduje z tym, o czym mówił pan dyrektor Makowski. Rozumiem, że chyba będzie zasadniej, żeby odpowiedzi były po wypowiedziach państwa posłów, żeby wtedy pan dyrektor się do nich odniósł. Teraz pan poseł Jacek Świat. Proszę bardzo.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Proszę państwa, najpierw drobne pytanie. Padła tutaj wypowiedziana przez panią minister i panią poseł liczba 42%, jako wskaźnik czytelnictwa. Tymczasem w dokumencie mamy wielkość bazową za zeszły rok 39% i wartość docelową na 2026 r. 41%. Skąd wzięła się ta liczba? Chyba trzeba zdecydowanie skorygować te plany i zamierzenia. I jeszcze taka kwestia. Mianowicie, cały program jest rzeczywiście bardzo cenny, ale żeby wiedzieć, jak on działa, musimy chyba ustalić, gdzie jesteśmy. W jakim miejscu? Pani poseł już sama przedstawiła kilka danych. Chciałbym, żebyśmy mieli pełny przegląd. Ile jest bibliotek publicznych i szkolnych? Wiemy, że ich liczba spada. Jak duży jest ten spadek na przestrzeni ostatnich kilku lat i skąd się właściwie wziął? O liczbie członków bibliotek i liczbie wypożyczeń w ostatnich 3-5 latach też warto byłoby wiedzieć.

Warto też się zastanowić, ile jest w Polsce księgarni. Nie można mówić o czytelnictwie tylko w kontekście bibliotek. Myślę, że jednak głównym źródłem zaopatrywania w książki są księgarnie. Jak tu wygląda sytuacja? Również warto się zastanowić, ile egzemplarzy książek wydaje się rocznie w Polsce. Oczywiście, wiem, że to jest trudne, bo tutaj trzeba wliczać literaturę piękną i podręczniki, i piśmiennictwo techniczne, ale te dane statystyczne też by się nam przydały. Warto by też spojrzeć, na jakim miejscu jesteśmy w Europie. Wiem, że Polska jest – niestety – na dosyć odległym miejscu w Europie, jeśli chodzi o wskaźnik czytelnictwa, jak i o dostępność książek w bibliotekach i księgarniach, więc o takie dane bym się upomniał. Jeśli nie jest możliwe podanie ich teraz, prosiłbym, żeby przedstawić takie dane statystyczne w formie pisemnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę bardzo. Pan poseł Jarosław Rzepa.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani minister, wiele osób już zwróciło uwagę na bardzo ważne wątki. Akurat z moim przedmówcą niekoniecznie zgodziłbym, się, że akurat księgarnie są miejscem, w którym książki są głównie kupowane w Polsce, bo księgarni jest już po prostu bardzo mało. Księgarze wielokrotnie zwracają na to uwagę, że tak naprawdę nie ma systemu wsparcia skierowanego wprost do księgarń, żeby one po prostu nie umarły. Szanowni państwo, tak, niestety, w wielu województwach jest. Każdy potrafi czytać dane statystyczne w różny sposób. Patrzymy na te 42%, ale zapominamy o tym, że ta liczba mówi o tym, że ktoś przeczytał co najmniej jedną książkę rocznie. Bardziej skupiłbym się na innych danych, które mówią, że 7 i więcej książek rocznie, to jest cały czas poziom w granicach 10%. Tutaj mam konkretne pytanie, dotyczące tego, o czym powiedział pan poseł. Gdzie jesteśmy w Europie, a być może nawet w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o nasze czytelnictwo? Chciałbym zapytać, jak to wygląda na tym rynku konkurencyjnym, jak gdyby do elektroniki, bo trzeba powiedzieć, że to jest ogromne wyzwanie w stosunku do tradycyjnej formuły?

Moje drugie pytanie tak naprawdę dotyczy tych 23 miast. Szanowni państwo, w tym narodowym programie postawiliśmy pewną granicę, a mianowicie 100 tys. mieszkańców, 23 miasta mają powyżej 100 tys. mieszkańców. Zastanawiam się, czy ta granica powinna być ustanowiona? Czy te miasta nie powinny jednak też mieć możliwości korzystania z tego programu, bo w jakiś sposób są wyłączone z tej możliwości? Mówią państwo o tych dobrych rzeczach, które dzieją się w odniesieniu do uzupełniania, zakupów, modernizacji, dbania o przestrzenie. Szanowni państwo, tylko jeżeli mówimy o popularyzacji czy o popularności – o czym powiedział pan dyrektor – wydawać by się mogło, że to dobrze, że ponownie wracamy do tego, żeby książka była prezentem. Jednak wydawać by się mogło, że głównym elementem dbałości o to, oprócz tych wszystkich rzeczy, powinny być działania związane wprost z promocją czytelnictwa w różnych formach, czy to będzie w szkołach, czy to w innych miejscach. Chyba trochę zabrakło mi informacji o konkretnych miękkich działaniach, które wpływają na to, że książka jest rzeczą, której poszukujemy i potrzebujemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Krzysztof Mieszkowski. Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ale 58% naszych obywatelek i obywateli nie wzięło książki do ręki. Pomimo wszystko 42%, to jest duży skok, którym trzeba się chwalić i który trzeba mocno podkreślać zwłaszcza, jak robi to premier Gliński i Przemysław Czarnek, którzy zorganizowali specjalną konferencję poświęconą czytelnictwu i temu sukcesowi. Przemysław Czarnek nawet zaproponował, żeby również przedszkolaki czytały książki i zdaje się, że wspólnie z dyrektorem Instytutu Książki panem Jaworskim przygotowują taką propozycję. Z tej deklaracji, z tej konferencji prasowej wynikało, że wzrost czytelnictwa zawdzięczamy właśnie obu panom ministrom. Może gdzieś tam w tle pojawiła się również Biblioteka Narodowa.

Ale, co ciekawe, w tym kontekście nie wymieniono w ogóle naszej noblistki. Olga Tokarczuk została, jak gdyby wyjęta poza przestrzeń czytelnictwa, a myślę, że jeśli chodzi o wzrost czytelnictwa w Polsce w ostatnich latach po otrzymaniu przez Tokarczuk Nobla, pewnie zawdzięczamy jej bardzo wiele. Oczywiście, trudno jest przeprowadzić takie badania. W ogóle nie wiem, czy one są wykonalne, żeby dokonać rozróżnienia pomiędzy kupnem książki, a przeczytaniem jej. Oczywiście, to są rzeczy bardzo tajemnicze. Pewnie jest wielu takich naszych rodaków, którzy kupują książki nie czytając ich, bo one mogą być również całkiem przyjemnym, estetycznym wyposażeniem domu czy fragmentu domu.

W tym raporcie czy w tej państwa propozycji jest taka informacja, że tylko 23% domów posiada ponad 100 książek. To strasznie mało. Oczywiście, to się wiąże z szeroko rozumianym uczestnictwem w kulturze, bo czytelnictwa nie można od tego oderwać. Przypomnę państwu, że do teatru nasi rodacy chodzą raz na 6 czy 7 lat, raz na 7 lat do filharmonii, a pewnie raz na 8 czy 9 lat do galerii sztuki czy do opery. Oczywiście, w związku z tym są pytania o aksjologiczną przestrzeń, w której się poruszamy, myśląc m.in. o czytelnictwie. Zastanawiam się, bo bardzo lubię zestawiać rzeczy skrajne, które są dość obrazowe i mogą dużo mówić o naszych priorytetach, a zwłaszcza o priorytetach państwa czy rządu, który od 2015 r. ma w ręku bardzo dużo pieniędzy i z tymi pieniędzmi rusza w różne strony.

Trzeba przyznać, że te 900 osób zakolegowanych z ministrami, które pobierają bardzo sowite pensje, to duża hojność. Jednak mnie bulwersuje taka sytuacja, w której budujemy Pałac Saski, a na prowincji nie ma domów kultury i bibliotek. Pałac Saski ma kosztować 2,5 mld zł. Może po prostu trzeba zainwestować w biblioteki. W nowoczesne biblioteki, wielofunkcyjne, wielopoziomowe, które zmienią infrastrukturę intelektualną czy poznawczą. Proszę mi nie przerywać. Proszę mnie wysłuchać, a potem najwyżej na to zareagować. Tak będzie łatwiej. Chcę państwu powiedzieć, że ta zapowiedź np. kupna za ponad 20 mld zł czołgów przez Jarosława Kaczyńskiego… Jeden czołg kosztuje 92 mln zł, więc łatwo policzyć, ile czołgów jest przeznaczonych na polskie czytelnictwo.

Myślę, że dysproporcje w kreowaniu rzeczywistości naszego państwa pomiędzy tym, co jest szeroko rozumianą sferą kultury, a tym, co jest związane z potrzebami państwa rządzonego przez Jarosława Kaczyńskiego, jest dość ewidentne. Katarzyna Tubylewicz w swojej bardzo ciekawej książce „Szwecja czyta. Polska czyta” sprzed kilku lat pokazywała, na czym polega system czytelniczy, zwłaszcza w Szwecji. Ale on jest bardzo podobny i w Norwegii, i – zdaje się – w Danii. Właściwie Skandynawia jest tu bardzo ciekawym przykładem do analizy. Być może warto czerpać z niektórych wzorów. Biblioteki w małych miejscowościach powinny być jakimś standardem. Tak, jak to jest w Szwecji. Oczywiście, mam takie marzenie. Chciałbym, żeby obok kościoła i remizy w każdej małej miejscowości, w każdej wsi, była biblioteka.

Chcę państwu również powiedzieć, że życie duchowe czy kategoria życia duchowego, którą posługujemy się tak bardzo często, nie jest wyłącznie związana z kościołem. To jest również czytelnictwo. To jest również uczestnictwo w kulturze. To jest również dialog wynikający z chodzenia do teatru czy ze słuchania muzyki, itd., itd. Mój postulat jest taki, żeby mniej pieniędzy przeznaczać na armię, a więcej na kulturę i czytelnictwo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Jest kolejka. Będzie uszanowana. Tylko powiem, że oczywiście, że trzeba więcej wydawać na książki. Ale na czołgi też trzeba, bo w 1939 r. mieliśmy za mało czołgów i Niemcy zniszczyli nam książki i archiwa. Tak było. Ale tak było. Ktoś protestuje, że co? Tak było. Nie ma co na ten… No, na przykład. Natomiast teraz pan poseł Tomasz Zieliński.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Szanowni państwo, podzielę się pewnym doświadczeniem, ponieważ kilka lat byłem dyrektorem miejskiej biblioteki publicznej, która pełniła funkcję biblioteki powiatowej. Chcę na ręce pani minister złożyć ogromne podziękowania, ponieważ skorzystałem z programu „Infrastruktura bibliotek”. Z biblioteki, która faktycznie zatrzymała się

w czasie w latach 80., udało nam się stworzyć nowoczesną bibliotekę. Biblioteka posiadała własny budynek, który dostosowaliśmy dla niepełnosprawnych. Zrobiliśmy windę. Po prostu kupiliśmy nowoczesny sprzęt. Całkowicie zmienił się obraz biblioteki. Muszę powiedzieć, że to m.in. spowodowało, że w pewnym momencie byliśmy na pierwszym miejscu w czytelnictwie w województwie lubelskim. Wierzę, że to był jeden z głównych elementów.

Bardzo dobrze, że kontynuują państwo program zakupów z wkładem własnym samorządów. Dlatego, że nigdy nie mieliśmy problemów z wkładem własnym samorządów na zakup książek. Merytorycznie nadzorowaliśmy gminy, biblioteki gminne. Żadna gmina nigdy nie miała problemu. Czyli to rzeczywiście dobrze działało. Żeby ściągnąć starszą młodzież ze szkół średnich do biblioteki, nawet kupowałem książki i dawałem je w depozyt do bibliotek szkolnych. Rzeczywiście, jak mówił pan dyrektor, nie było ideą, żebym miał lektury szkolne, bo to nie przyciąga. Ale ja tego czytelnika potem do siebie ściągałem. Tego młodego człowieka. To rzeczywiście się udawało, chociaż była to dość karkołomna konfiguracja finansowa i organizacyjna. Ale jakoś udało się nam to zrobić, więc rzeczywiście wiele rzeczy się udaje.

Wydaje się, że biblioteka przede wszystkim – i pani poseł na pewno to potwierdzi – stoi bibliotekarzami. Od nich zależy to, czy będzie czytelnik. Pomaga w tym nowa książka, która jest cały czas rotacyjna, bo biblioteki publiczne funkcjonują inaczej niż biblioteki naukowe. Książka cały czas się zmienia. Jeżeli jest nowa książka, na którą nie stać czytelnika, wtedy tak naprawdę on się pojawia. Rzeczywiście, ludzie siatkami noszą książki. Dosłownie siatkami. U nas rekordzistka przeczytała bodajże 370 książek w ciągu roku. Robiliśmy takie rankingi i specjalne nagrody. Ale do tego działania przede wszystkim była realizacja różnego rodzaju projektów. Zrealizowaliśmy projekt w ramach programu „Chrzest 966" i to rzeczywiście udało się świetnie. To robiła po prostu biblioteka.

Druga rzecz. Była tu rozmowa o księgarniach. My nie kupowaliśmy w księgarniach. Po prostu książki w księgarniach są za drogie, a oferta jest zbyt uboga. W takim małym mieście kupujemy w hurtowniach. U tych, którzy do nas przyjeżdżali. Nie jedzie się po książkę. To książka przyjeżdża do biblioteki, a my mamy szeroki wybór. Kiedy mieliśmy dość duże pieniądze, bo rzeczywiście z tego programu były dość duże pieniądze, oferta była jeszcze dużo lepsza. Powiem, że nasza biblioteka zawsze była czynna w sobotę, więc rzeczywiście to dobrze działało. Z czym mieliśmy problem? Tu proszę panią minister – już parę lat nie pracuję w bibliotece, więc jeżeli to się nie zmieniło – bo mieliśmy problem ze słabo widzącymi i z niewidzącymi, ponieważ tak naprawdę oferta dla nich ograniczała się do współpracy bodajże ze stowarzyszeniem Ladis, które dawało nam w depozyt tzw. czytak.

Mieliśmy jeden czytak. Jeżeli ktoś nie wie, to tam się po prostu wgrywa książkę, a osoba słabo widząca odsłuchuje ją. Dla niej jest to jedyna możliwa forma zapoznania się z książką. Czytaków jest bardzo mało. Ludzie się o nie, nieomal zabijali. Jak już ktoś dostał, to po prostu nie chciał nam tego czytaka oddawać. Ludzie, którzy wcześniej czytali, ale stracili wzrok czy nie widzą, oczekują, że ta oferta będzie szersza. Rzeczywiście, tych elektronicznych pozycji książkowych jest bardzo, bardzo dużo. Po prostu brakuje sprzętu. Rzeczywiście, byłoby fajnie, gdyby w tym programie znalazł się może taki moduł, żeby to czytelnictwo osobom słabo widzącym i niewidzącym po prostu ułatwić.

Jeszcze powiem o infrastrukturze bibliotek. Szanowni państwo, to tylko też trzeba było chcieć. Już nie pamiętam dokładnie, ale wkład własny naszego miasta do infrastruktury bibliotek, to było chyba 5,4%. To są po prostu darmowe pieniądze, które można bardzo dobrze spożytkować. Za to jeszcze raz dziękuję, bo naprawdę zmieniliśmy oblicze biblioteki. Zapraszam serdecznie panią minister i pana dyrektora do Tomaszowa Lubelskiego. W tym roku jest dziewięćdziesięciolecie biblioteki, więc warto ją zobaczyć. Dalej świeci przykładem na całą Lubelszczyznę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Zgłaszał się poseł Michał Urbaniak, ale musiał wyjść. Teraz pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Lata temu, jeszcze jako dziennikarka, walczyłam z dyrektorem Muzeum Narodowego w Szczecinie, aby zechciał je otworzyć w niedzielę albo któregoś dnia dłużej niż do szesnastej, bo przez lata było czynne od ósmej do szesnastej. Ciekawe dla kogo? Jak ludzie pracujący mieli tam przyjść? Cieszy mnie to, że wiele galerii i muzeów już to zrozumiało i są otwarte w weekendy. Niestety, polskie biblioteki ciągle jeszcze tego nie rozumieją. Przed chwilą weszłam na stronę Biblioteki Narodowej w Warszawie. Ona jest czynna od poniedziałku do soboty, a wszyscy wiemy, że Polacy tak naprawdę mają wolne niedziele. W soboty albo sprzątają, albo robią zakupy. Pora chyba zrozumieć, że instytucje kultury, szczególnie państwowe, powinny być czynne właśnie w niedziele. Popieram absolutnie zakaz handlu w niedziele. Zawsze, kiedy występuję w mediach mówię, że namawiam Polski i Polaków, aby w niedzielę poszli do prawdziwej galerii, do galerii sztuki.

Ale – niestety – nie można namawiać Polaków, żeby poszli do bibliotek, bo są zamknięte. Niestety, też nigdy przy okazji zamykania niedzielnego handlu nie było żadnej rządowej kampanii „Niedziela dla kultury, niedziela dla sztuki". Przed chwilą siedząca naprzeciwko mnie pani posłanka komentując wypowiedź pana posła Mieszkowskiego powiedziała, że skoro ludzie nie czują potrzeby, to nie chodzą do teatru czy do filharmonii, więc bardzo proszę, żeby w telewizji publicznej za 2,5 mld zł było więcej propagandy dotyczącej filharmonii i teatru. Może wtedy ludzie zechcą tam pójść, a nie na disco polo. Mogę też podać przykład mojego kolegi, posła PiS z Koszalina. Kiedy mamy niedzielną audycję o dziesiątej czy o dwunastej zawsze zachęcam. Wybieram jakieś wydarzenie kulturalne i na antenie mówię, że polecam państwu dzisiaj ten spektakl albo ten koncert. On zawsze mnie stopuje i strofuje – niech pani tego nie robi! Niedziela jest od chodzenia do kościoła. Taki jest program udostępniania i propagowania kultury przez posłów PiS. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Piotr Adamowicz. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie, panie przewodniczący. Drodzy państwo, pani minister, szanowne koleżeństwo, tak sobie rozmawiamy, rozmawiamy. To dobrze, że sobie rozmawiamy, tylko nie wiem, co będzie z tego wynikało poza protokołem czy jakimś sprawozdaniem. Może ktoś to gdzieś w Internecie zauważy. Natomiast dobrze, że to spotkanie zostało zorganizowane, to posiedzenie Komisji, ale obawiam się, że zwołując tego typu posiedzenie popełniono jeden – jak się wydaje, poważny – błąd. Mianowicie nie ma tutaj ludzi z branży. Mamy przedstawicieli 2 ministerstw i bardzo dobrze. Mamy przedstawiciela Biblioteki Narodowej i też bardzo dobrze. Ale, czy są jacyś przedstawiciele wydawców, którzy są na tym rynku od lat i mogliby powiedzieć, co wpływa na rozwój czytelnictwa i o ile w ostatnich latach wzrosła marża handlowa na książki? O ile? W tej chwili powiedziałbym, że to jest ok. 50%. Jeżeli książka kosztuje 50 zł, to 50% to jest marża handlowa. O tym też powinniśmy rozmawiać.

Idąc dalej, jest coś takiego, jak Polska Izba Książki. Jest Polskie Towarzystwo Wydawnictw Książkowych. Jest agenda rządowa – Instytut Książki. Nie ma ich. Dlatego ta dyskusja jest po prostu niepełna. Opowiadamy, że jeden poseł był tym, drugi tym, ten tak promuje… Fajnie, że opowiadamy o sobie, ale ta rozmowa jest niepełna. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Pani przewodnicząca Joanna Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Poprosiłam o głos, ponieważ widzę, że państwo z totalnej opozycji nie mogą przeboleć tego, co usłyszeli podczas tego posiedzenia Komisji o wielkim sukcesie. Tak. To wielki sukces, proszę państwa. Po latach degradacji, jeśli chodzi o poziom czytelnictwa, mamy wreszcie odbicie. Wzrost o 5%. To się nie udało w czasach poprzednich rządów. Mamy gigantyczny wzrost, jeśli chodzi o wydatki na zakup książek. Takiej skali mecenatu państwa nad wzbogacaniem księgozbiorów bibliotek nie było. Takiego programu w tej skali nie było, proszę państwa i to zostało przedstawione. Nie było również takich programów promocji czytelnictwa w mediach publicznych, jak w tej chwili. Pani posłanka naopo-

wiadała różnych głupstw i wyszła. Natomiast chciałabym poinformować – przekażcie tej pani poseł – że te 2 mld zł, które idą na media publiczne, idą m.in. na TVP Kultura, w której jest bardzo dużo… Obejrzyjcie raz, ludzie kultury. Obejrzyjcie raz TVP Kultura. Policzcie, ile jest programów o najnowszych książkach – o książkach Olgi Tokarczuk również – ile jest programów dotyczących kultury, właśnie pisanej.

Chciałam też uświadomić, że Polskie Radio oprócz kanału Radio Chopin uruchomiło wielką akcję udostępniania za darmo książek wielkiej klasyki polskiej i światowej literatury. Na kanale Polskiego Radia na You Tube, każdy z państwa może sobie włączyć i wybrać jakąś pozycję. Czy to „Quo Vadis", czy to „Popioły", czy to jakieś inne książki. Już w tej chwili nie pamiętam. W tej chwili jest ich kilkadziesiąt. W każdym tygodniu te tytuły są uzupełniane w interpretacji najwybitniejszych polskich artystów. Są udostępniane za darmo. Takich rzeczy nigdy wcześniej nie było. To jest misja mediów publicznych i ona jest realizowana. To również ma wpływ na poziom czytelnictwa. To również ma wpływ na poziom zainteresowania książką. Można przecież też sprawdzić, jak to wygląda w Programie 2 Polskiego Radia, ile najnowszych pozycji literatury polskiej i światowej mają państwo przedstawianych, czytanych czy omawianych.

Naprawdę rozumiem, że można dyskutować i różnić się w poglądach. Ale bardzo bym do państwa jednak apelowała, żeby ordynarnie nie kłamać. Żeby ordynarnie nie zakłamywać rzeczywistości. A jeśli chodzi o zamykanie bibliotek, to mam sygnały o zamykaniu bibliotek, ale najczęściej w wielkich miastach, bo w małych miejscowościach zarówno samorząd, jak i społeczność bardzo dbają o to, żeby biblioteki trwały. Żeby były, bo są bardzo ważnym elementem na mapie kultury danej społeczności. Sama rozmawiałam z wieloma burmistrzami, radnymi i samorządowcami, żeby w ramach tych programów – przedstawionych na początku tego posiedzenia Komisji – udało się wesprzeć jakąś miejscową bibliotekę i to się robi. Jest tutaj ktoś z Wielkopolski? Proszę zajrzeć do Pleszewa, jak w ciągu kilku ostatnich lat został tam zaadaptowany stary budynek kolejowy na wspaniałą bibliotekę. Z tego programu.

Przecież państwo są też w terenie. Rozmawiają państwo również ze swoimi samorządowcami. Przecież państwo wiedzą, że to działa, więc bardzo proszę… Tutaj trochę wyręczam, bo pewnie zaproszeni państwo też będą o tym mówić. Naprawdę wiadomo jest, jak wiele udaje się zrobić. Np. Olga Tokarczuk, która zdobyła nagrodę Nobla. Sprzedaż jej książek, nakłady jej książek są wysokie także dlatego, że w ramach tych 17 mln książek polskie państwo kupuje do bibliotek jej książki. Panie pośle, mógłby pan to zauważyć.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Polskie państwo łaski nie robi.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Proszę pana, pan mógłby łaskę zrobić wreszcie nie kłamiąc i nie szczując. Byłabym bardzo zobowiązana. W związku z tym chciałam tylko zaapelować o to, żeby w tej sprawie – zwracam się do posłów opozycji – w imię dobrego funkcjonowania tych programów ponad podziałami politycznymi… Przecież państwo też zaświadczą, że samorządem w Pleszewie nie rządzi PiS. Samorządy korzystają z tych programów właśnie w imię dobra wspólnego, podniesienia czytelnictwa i poszerzania kultury, więc przynajmniej w tej sprawie nie walczmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej. Pan poseł Tomasz Olichwer. Proszę bardzo. Ad vocem na końcu. Jeszcze kilka osób jest zapisanych do głosu. Tylko też proszę w miarę skondensowany sposób, żeby nasi goście zdążyli odpowiedzieć, bo o 16:30 są głosowania. Proszę bardzo, pan poseł Tomasz Olichwer.

Poseł Tomasz Olichwer (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, na pewno cieszy fakt, że czytelnictwo – mam nadzieję – odbiło się od dna i w tej chwili w naszym kraju już troszeczkę wzrasta. Natomiast niepokoi ten fakt, że coraz mniej osób odwiedza biblioteki. W wielu miejscowościach, w tych mniejszych, ale również w dużych miastach, szczególnie w dzielnicach, biblioteki pełnią rolę domów kultury. Ja akurat mieszkam na Śląsku. Konkret-

nie w Zabrzu. Wiele bibliotek w dzielnicach poza wypożyczaniem książek organizuje różnego rodzaju eventy. Są to nie tylko spotkania z ciekawymi ludźmi, ale także mini koncerty. Dlatego chciałem zapytać o taką kwestię, żeby może uatrakcyjnić rolę biblioteki. Dobrze, że wprowadzili państwo audiobooki i są dostępne również książki w formie cyfrowej. W wielu bibliotekach jest też dostęp do Internetu. Czy rozważają państwo taką możliwość, żeby w bibliotekach był dostęp – kiedyś już były takie próby – do oglądania filmów czy słuchania muzyki z płyt? Oczywiście, przy wykorzystaniu praw autorskich. Czy zastanawiają się państwo nad takimi pomysłami, żeby ta placówka była bardziej atrakcyjna? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Proszę bardzo. Teraz pani przewodnicząca Iwona Śledzińska-Katarasińska.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dziękuję bardzo. Nie miałam zamiaru zabierać głosu, ale pani przewodnicząca Lichocka trochę mnie sprowokowała. Myślę, że każdy z nas ma swoje nazwisko, twarz i poglądy, więc bardzo proszę, żeby kiedy się z kimś polemizuje, nie mówić, że wy ani nie używać sformułowań „totalna opozycja". Ja jestem w opozycji. Nie sądzę, żeby była „totalna". Ja i moi koledzy jesteśmy na sali i nikt z nas nie wyszedł, poza panią marszałek, która widocznie wyjść musiała, więc też nie życzę sobie takich uwag, że „powiedzieli i wyszli", bo my nie wyszliśmy, tylko dyskutujemy. Współpracowałam z dyrektorem Makowskim. Często dyskutowaliśmy i rozmawialiśmy w czasach naszych rządów. Cieszę się dyrektor Makowski jest w dalszym ciągu i dba o rozwój czytelnictwa, bo zapewne jest bardzo dobrą osobą na tej funkcji. Mogę to zaświadczyć jako obecna przedstawicielka opozycji. Ale to jest Biblioteka Narodowa.

Natomiast to, że mówimy, że tego typu dyskusja czy debata mogłaby się odbywać przy szerszym udziale gości, o czym mówił pan poseł Adamowicz, nie jest żadną zbrodnią. Właśnie bardzo proszę, żeby odnosząc się, odnosić się konkretnie, bo nie widzę tutaj żadnego podziału, wojny ideologicznej. Zwracamy uwagę na mankamenty, które – jak nam się wydaje – warto byłoby usuwać. Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa nie jest wynalazkiem tej ekipy, o czym pani minister bardzo dobrze wie. Jej ekipa przejęła program, który zainicjował poprzedni rząd. Program Infrastruktura Bibliotek nie jest wynalazkiem tej ekipy, bo dobrze państwo wiedzą, że był taki program. Były zakupy książek do bibliotek i wspieranie. Były inne, gorsze możliwości finansowe i programy były skromniejsze.

Jeżeli nie o to chodzi, to uznajmy, że cieszymy się, że te programy są rozwijane, że przynosi to jakieś efekty i spróbujmy odnosić się do swoich uwag z jakimś zrozumieniem. To może złe słowo. Po prostu przynajmniej z chęcią zrozumienia. Ma pani rację. Zapewne w TVP Kultura są jakieś programy o książkach. Może ja akurat nie trafiłam na taki program czy na taką debatę. Ale tak, jak za dawnych czasów miałam ogromne pretensje do telewizji publicznej o to, że w ogóle nie promuje czytelnictwa i że w ogóle za mało promuje kulturę, tak w dalszym ciągu mam takie pretensje. To coś złego? Bo w dalszym ciągu to nie jest tak, jak być powinno. Dobrze to wiemy.

Kiedy tutaj uchwalamy np. patronaty na dany rok, jeśli uda się znaleźć pisarza, poetę czy kogoś takiego, zawsze pytam, a jaki będzie przy tym program. Co takiego zrobimy, żeby na kanwie takiego wydarzenia, takiego patronatu, rzeczywiście upowszechniać czytelnictwo? Obecny prezydent kontynuuje inicjatywę prezydenta Komorowskiego „Narodowe czytanie". Prawda? No, jest. Imieniny Jana Kochanowskiego kontynuujemy? Kontynuujemy. Niech się państwo opanują. I niech państwo przestaną… Nie. Ja z panią polemizuję, pani poseł.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

To pani kolega klubowy, pan Mieszkowski. Rozumiem, że pani do niego mówi, żeby się opanował. Popieram panią w tej interpretacji.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Pani poseł, próbuję pani wytłumaczyć, że jeżeli tak będziemy dyskutowali, to w tej Komisji nie będzie dobrze. Z panem Mieszkowskim, moim kolegą, bardzo często mam okazję rozmawiać i dyskutować. Przepraszam bardzo, ale to nie jest sprawa tej Komisji. Natomiast tu sprawą Komisji jest to, co pani powiedziała i do czego się odnoszę. Powtarzam raz jeszcze. Każdy z nas ma swoje nazwisko i swoje poglądy. Proszę odnosić się do określonego nazwiska i do określonych poglądów, a nie opowiadać, że totalna opozycja powiedziała co swoje i wyszła, bo my nie wyszliśmy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tylko powiem, że z przyjemnością odnotowuję odcięcie się pani poseł Katarasińskiej-Śledzińskiej od pana Mieszkowskiego i również od totalnej opozycji. To jest miłe. Bo potem są bzdury.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. Pan poseł Krzysztof Miesz… Nie. Na razie pan poseł Krzysztof Piątkowski.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, właściwie ja też chciałbym trochę skomentować wypowiedź pani przewodniczącej Lichockiej, bo po to się spotykamy, żeby dyskutować i rozmawiać o przyszłości czytelnictwa w Polsce. To nie jest dobry temat do tego, żeby się nawzajem atakować. Na przyszłość chciałbym prosić panią poseł Lichocką, że jeśli będzie chciała coś przekazać posłowi np. Lewicy, który coś powiedział i wyszedł, niech zrobi to sama i nie prosi publicznie pozostałych posłów, żeby przekazali tę informację. Nie czuję się zobowiązany do tego, żeby przekazywać słowa pani poseł Lichockiej pani poseł z Lewicy ze Szczecina. Może pani zrobić to sama. To, po pierwsze.

Po drugie jako czytelnik czy osoba w zasadzie dużo czytająca bardzo cieszę się z tych 42%. Cieszę się, że 42% Polaków przeczytało więcej niż 1 książkę i że to jest znacząco lepiej niż w 2015 r. Chociaż chyba wolno mi się też martwić, że aż 58% ani jednej książki nie przeczytało, a nie wiadomo ilu spośród pozostałych przeczytało jedną książkę tylko we fragmentach. Skoro mnie to martwi, to chciałbym, żebyśmy dzisiaj dyskutowali też na ten temat, co zrobić, żeby ten wynik jeszcze bardziej poprawić, żebyśmy kiedyś, w przyszłości mogli się spotkać i cieszyć się jeszcze bardziej. To, po drugie. Takiej dyskusji oczekiwałbym na posiedzeniu Komisji zamiast wytykania sobie, że ktoś jest bardziej totalny.

Wreszcie nie mogę nie skomentować słów wypowiedzianych przez panią przewodniczącą na temat wielkich miast. Nie chciałbym, żeby był taki obraz, że małe miasta czy małe miejscowości dbają o biblioteki, a wielkie miasta je niszczą. Pochodzę z Łodzi. W Łodzi, jeszcze w czasach, kiedy byłem wiceprezydentem Łodzi odpowiedzialnym za kulturę w mieście, rozpoczęła się wielka rewolucja w zakresie infrastruktury i rozwoju czytelnictwa, która trwa, która zmienia oblicze łódzkich bibliotek nie do poznania. Nie tylko nie likwidujemy bibliotek, chociaż je strukturalnie połączyliśmy – byłem autorem tej koncepcji – ale zwiększamy ich powierzchnię. Czynimy je bardziej przyjaznymi. Zamieniamy je w instytucje kultury z prawdziwego zdarzenia. To jest wielkie dzieło tego samorządu, dokonywane niezależnie, równolegle, na skalę ogromną i nieporównywalną z tym, co się dzieje w skali państwa.

Jednocześnie obserwuję też, że samorząd województwa łódzkiego kierowany dziś przez marszałka Schreibera, swoje biblioteki – mówię o bibliotekach publicznych – dla odmiany likwiduje, więc prosiłbym, żeby nie ferować wyroków, żeby nie dzielić na lepsze i gorsze miasta, nie zarzucać czegoś. Rozmawiajmy o tym, co zrobić, żeby było jeszcze lepiej, bo ten stan, który jest dzisiaj, w pełni mnie nie zadowala. Chciałbym, żeby Polacy czytali więcej i częściej. Żeby byli mądrzejsi. Żeby stworzyć im warunki do tego, żeby było możliwe.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Teraz tak. Zgłaszał się ad vocem pan Krzysztof Mieszkowski. Tylko prosiłbym, żeby w miarę możliwości nie używać argumentów ad personam, bo to pewnie wywoła reakcję pani. A to z kolei wywoła reakcję kolejnych posłów, itd., itd. Potem jeszcze ja chciałbym coś powiedzieć, a przede wszystkim nasi goście z utęsknieniem czekają na głos. Proszę bardzo. Pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję. Chciałbym powiedzieć, że mam do pani przewodniczącej Lichockiej nieustanną słabość do jej wypowiedzi i karmię się nimi. To jest taki ekologiczny przejaw naszej współpracy w tej Komisji. Im więcej powietrza, tym więcej zdrowia, a może nawet myśli. Ale mówiąc serio chcę powiedzieć kilka rzeczy. Przede wszystkim chciałbym pani przewodniczącej Lichockiej zwrócić uwagę na to, że TVP Kultura ma w swoim programie – nie wiem, czy promocję książek – ale audycje. Być może nie zawsze udaje mi się na nie trafić. Chciałbym przypomnieć, że TVP Kultura nie jest pomysłem Prawa i Sprawiedliwości. Od dawna funkcjonuje i jest przede wszystkim – to jest najważniejsza informacja – stacją zamkniętą.

To znaczy stacją o bardzo wąskim zasięgu. O małym zasięgu. Nie wiem, ile osób ją ogląda. Jeśli 50 tys. czy 100 tys. ludzi w porywach ogląda programy TVP Kultura, to jest po prostu nic. Mowa o bibliotekach. Te biblioteki powinny być oczkiem w głowie czy może bardziej okiem w głowie. W tej dyskusji zabrakło mi jednej rzeczy. O ile dobrze się orientuję, Polska Izba Książki jakiś czas temu przygotowała ustawę o książce i ta ustawa jest nieczynna. Myślę, że ustawa o książce bardzo poprawiłaby – nie wiem, czy czytelnictwo – ale na pewno sprzedaż książek. Tak mi się wydaje. Te praktyki, które od wielu lat są stosowane w Niemczech czy we Francji udowodniły, że duże korporacje księgarskie musiały zrezygnować z manipulowania ceną książki, bo o to chodzi.

Stała cena książki spowodowała, że małe księgarnie mogły przez jakiś czas – jest to zapisane w regułach tej ustawy – po prostu normalnie funkcjonować, a nie konkurować. Kryteria rynkowe stały się drugorzędne. Bardziej istotna była sprzedaż książek. Można o tym przeczytać. Można się z tym zapoznać. Myślę o tradycjach francuskiej i niemieckiej. One są bardzo ciekawe pod tym względem. Jednej rzeczy na pewno Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, a w związku z tym rząd Prawa i Sprawiedliwości nie robi. To znaczy, szerokim łukiem omija „Góry literatury" – festiwal literacki Olgi Tokarczuk. Jest on fundamentalnie niedofinansowany. Chciałbym zwrócić państwu uwagę na to, że Nowa Ruda, nieduża miejscowość, w której mieszka Olga Tokarczuk, staje się miejscem niezwykle dynamicznie rozwijającym się pod względem kultury.

Właśnie tam zaczyna się dziać coś ciekawego. To czytelnictwo na prowincji – jeśli tutaj można użyć słowa „prowincji" w dobrym sensie tej kategorii – to jest bardzo istotny wpływ. Mam nadzieję – bo w tej chwili nie mam żadnych danych – że Festiwal Conrada jest finansowany na odpowiednim poziomie. Tak samo Festiwal Miłosza czy festiwal Schulza we Wrocławiu. To są ważne festiwale, które tak naprawdę mają ogromny wpływ na uczestniczenie w kulturze i podnoszenie poziomu czytelnictwa. Oczywiście, pandemia swoje zrobiła, więc ostatni rok nie jest miarodajny. A może właśnie jest miarodajny, bo była szansa na to, żeby czytać. Nie chciałbym, żeby pani Lichocka obrażała się na tę sytuację, którą w jakimś momencie wykreował nie kto inny, tylko premier Gliński. To premier Gliński ogłosił, że nie czyta Olgi Tokarczuk. Że nie doczytał, że nie ma opinii. Prawda?

Nie ma obowiązku czytania książek. Ale jeśli minister kultury bardzo precyzyjnie podnosi ten problem, to jest pytanie, czy czytelnictwo wzrasta, czy maleje? Może na zasadzie przeciwieństwa wzrasta. Może tak jest. Ale może jest inaczej. Tego nie wiem. Byłbym daleki od takich deklaracji jako ktoś, kto ma być twarzą, osobą, głową, przykładem czytelnictwa czy promowania czytelnictwa. Jeżeli pani używa – zwracam się do pani Lichockiej – kategorii „totalne opozycja", to wiem, że to jest wasza nowomowa polityczna, której chętnie używacie. Moglibyśmy np. używać takiej kategorii, jak „totalna autorytarna partia rządząca". Takim językiem w końcu po prostu byśmy się zabili, zmaltretowali, więc jestem jednak zwolennikiem zejścia z poziomu tej totalności.

Spójrzmy na praktykę poszczególnych instytucji, małych miejscowości, ludzi czytających i tych mechanizmów, które można uruchomić. Myślę, że nie ma chyba żadnej sprzeczności między partią rządzącą, a opozycją. Tym bardziej, że – zresztą czytałem o tym bardzo ciekawy wywiad z panem dyrektorem w gazecie – poziom czytelnictwa podnosi również poziom świadomości demokratycznej. Bardzo mnie interesuje zwłaszcza ten związek. Tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Jeszcze pani poseł Paulina Matysiak. Proszę.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Tak. Ja jeszcze krotko. W pierwszej części swoich pytań nie zapytałam o jedną rzecz, dotyczącą serwisu Polona. Gdyby można było powiedzieć o tym, ilu użytkowników z niego korzysta i jak państwo to mierzą, czy wejściami, czy ściągnięciami. To jest takie pytanie w zasadzie w imieniu pana posła Urbaniaka, który musiał wyjść. O tym też przez chwilę dyskutowaliśmy. Chciałabym się jeszcze odwołać do 2 kwestii, które padły. Poseł Mieszkowski wyciągnął przed chwilą temat projektu przygotowanego przez Polską Izbę Książki o jednolitej cenie książki. Chciałabym powiedzieć, że być może potrzebujemy posiedzenia Komisji, żeby o tym podyskutować. Natomiast przepisy, które znajdują się w tej ustawie sprawiają, że do bibliotek trafi mniej nowych książek. Poziom rabatu jest tam tak zapisany, że książek będzie mniej niż teraz, pomimo tego, że wszyscy, jak tu siedzimy, zdajemy sobie sprawę, że nowych książek powinno być w bibliotekach więcej. To tyle, jeśli chodzi o ten projekt.

I kwestia, którą podnosił poseł Piątkowski z Łodzi. Faktycznie wicemarszałek województwa łódzkiego z Prawa i Sprawiedliwości miał pomysł, żeby w styczniu tego roku zamknąć wszystkie filie bibliotek pedagogicznych. Udało się ten pomysł powstrzymać i te biblioteki nie zostały zamknięte. Chciałabym wszystkich państwa uczulić na to, żeby patrzeć na to, co się dzieje w regionach, w województwach. Dostęp do specjalistycznej biblioteki jest niezmiernie potrzebny. Po prostu nie jest możliwe zapewnienie tego dostępu, kiedy będzie tylko jedna biblioteka w jednym województwie, np. w Łodzi, bo mieszkańcy innych miejscowości nie będą tam jeździć. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Teraz troszkę podsumuję parę wątków, zanim oddam głos naszym gościom, bo potem pewnie już nie będzie czasu. Jedna sprawa, która chyba wyraźnie wychodzi, jest taka, że biblioteki powinny być czynne przynajmniej w soboty. To było wyraźne. Trzeba nad tym popracować. Druga sprawa. Trzeba jakoś wzmóc promocję TVP Kultura, żeby była bardziej oglądana. Natomiast, co do wsparcia dla księgarń, czyli w kwestii ustawowej ceny książki, jest to sprawa dyskusyjna. Ale myślę, że trzeba to jakoś przedyskutować. Faktycznie są bardzo tanie książki w różnych wielkich marketach czy supermarketach, ale tam są raczej mniej ambitne książki. To raczej obniża może nie poziom czytelnictwa, ale na pewno jakość.

Trzeba też pamiętać, że konkurencją dla czytelnictwa książek jest Internet. To jest chyba coś, z czym nie da się walczyć. Trzeba się po prostu liczyć z tym, że tak jest. To tak chaotycznie, króciutko, żeby już nie zabierać czasu. Natomiast mam jeszcze jedno pytanie, trochę w kontekście tego, że w Sejmie staramy się o pewne patronaty roczne, o uchwały okolicznościowe. Kiedyś zabiegałem o patronat roczny Kazimierza Wierzyńskiego. Skończyło się na uchwale okolicznościowej. Pani poseł Matysiak – uchwała pamięci Mieczysława Grydzewskiego, potem „Wiadomości" londyńskie. Chodzi o to, czy w związku z tym, że są uchwały okolicznościowe w Sejmie czy patronaty roczne, a nawet bez związku z tymi patronatami, nie ma jakichś możliwości, żeby wspomóc działalność wydawniczą, żeby w większym stopniu skupiła się na dostępności dla polskiego czytelnika twórców uchodźctwa politycznego, emigracji polskiej.

Takich, jak Kazimierz Wierzyński, Józef Mackiewicz – najpewniej będzie rok Józefa Mackiewicza w przyszłym roku – Beata Obertyńska, Zofia Romanowiczowa, Józef Łobodowski, Ferdynand Goetel. Akurat Sergiusz Piasecki jest bardziej dostępny, ale Ferdynand Osędowski. To akurat nie emigrant. Czy nawet wcześniejsi, ale wielcy twórcy, jak Wespazjan Kochowski – promuje go np. Jacek Kowalski swoją twórczością arty-

styczną – czy nawet Jan Kochanowski. Znane są treny czy jego fraszki, ale nie wiem, czy np. „Pieśń zwycięstwa nad Moskwą" jest w bibliotekach. „Pieśń zwycięstwa nad Moskwą" Jana Kochanowskiego. To był okres wielkości Rzeczypospolitej i też wielka literatura polska. To tyle.

Proszę bardzo, teraz pan dyrektor. Czy pani minister? Pani minister, a potem pan dyrektor Biblioteki Narodowej.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przede wszystkim chciałam powiedzieć, że wydaje mi się, że generalnie jest tak, że Polacy mają wpisane w DNA takie malkontenctwo. Wszyscy cieszymy się z tego, że czytelnictwo przestało nam spadać, że jednak rozwijamy programy, że są stare, które kontynuujemy – i bardzo dobrze – ale też są zupełnie nowe. Według mnie wpływ programu „Książką połączeni" i rozdawanie rodzicom, potem trzyletnim dzieciom, a potem dzieciom w wieku szkolnym naprawdę ma duży wpływ. To są rzeczy naprawdę dobre. Nie rozumiem jednego. Dlaczego nie możemy się z tego wspólnie cieszyć? To jest naprawdę ważne, istotne dla każdej ekipy rządzącej. Chciałabym powiedzieć, że według mnie styl życia publicznego w Polsce, te napaści personalne – nieustanne – naprawdę wyrządzają nam bardzo wiele szkody.

Dzisiaj wysłuchaliśmy w zasadzie 2 posłów z Lewicy, bo mówił pan poseł Mieszkowski, ale mówiła też pani Paulina Matysiak. Tak, przepraszam. Dobrze. To jest Koalicja Obywatelska, ale powiedziałabym, że lewa frakcja. Ale przecież rzecz nie jest w naszych zapatrywaniach, bo mogę z przyjemnością wysłuchać bardzo konkretnych i bardzo celnych pytań pani poseł. Dlatego, że koncentrują się na przedmiocie rozmowy. To jest najważniejsze. Tutaj chciałabym zaapelować do wszystkich, żebyśmy prowadzili te rozmowy w dobrym nastroju. Żebyśmy odnosili się bardziej do rzeczy niż do ludzi. Muszę o tym powiedzieć. Panie pośle, jeśli pan mówi, że pan minister Gliński jest już jakimś symbolem, bo nie czyta książek Olgi Tokarczuk, to chciałam panu powiedzieć, że naprawdę jest profesorem socjologii i napisał kilka książek w swoim życiu. Zarzucanie profesorowi, że nie czyta książek, jest po prostu śmieszne. To znaczy, może już nie idźmy w takie personalia, bo ta rozmowa staje się – powiedziałabym – zdziecinniała. Tak?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Przepraszam bardzo, czy pani pamięta tę wypowiedź pana Glińskiego, kiedy Olga Tokarczuk otrzymała nagrodę Nobla? To proszę takich rzeczy nie opowiadać.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

Przepraszam, bo ja jeszcze nie skończyłam, panie pośle.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie pośle, pani minister ma głos.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

Panie pośle. Teraz ja mówię. Ja panu nie przerywałam. Słuchałam po prostu uważnie. Tylko jeszcze raz apeluję. Jakość życia publicznego zależy też od wzajemnego szacunku do nas, od tego, w jakim sposób prowadzimy rozmowę. Od tego, czy…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ale proszę mnie nie pouczać z łaski swojej. Proszę zajmować się przedmiotem naszej debaty, a nie moimi wypowiedziami, które być może panią urażają.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

Panie pośle, pan nie jest do mnie w takim stosunku, że pan może mi rozkazywać. Apeluję w ogóle do nas wszystkich, żebyśmy trzymali się meritum.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale chwileczkę. Pani minister, chwileczkę. Nasi goście słuchali przez półtorej godziny wypowiedzi państwa posłów, w tym dwukrotnej wypowiedzi pana posła. Teraz, kiedy pani minister zabiera głos, proszę jej nie przerywać.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

Bardzo dziękuję. Chciałam tylko jeszcze powiedzieć szanownym paniom posłankom i panom posłom, że w ministerstwie kultury rusza kolejny program wsparcia niezależnych księgarń. Wydaje mi się, że obok wsparcia bibliotek to także przysłuży się rozwojowi czytelnictwa. Dlatego, że zwłaszcza w małych miejscowościach mamy sytuację naprawdę dramatyczną. Młodzież kupuje książki w supermarketach. Prawda? Nie ma księgarń. Istnieje ewentualnie punkt sprzedaży podręczników szkolnych, ale nie mamy księgarń. Uważamy, że po prostu powinniśmy małym, niezależnym księgarniom pomóc.

One zresztą też mają bardzo ambitny program. Też działają trochę tak, jak biblioteki. Czyli pozyskują pieniądze na rozmaite festiwale, dyskusje, na czytanie wierszy. Też mam wrażenie, że to są takie miękkie środki, ale obecność księgarni na mapie miasteczka czy miasta jest też rzeczą pożądaną i ważną, żeby młodzież kojarzyła, że jednak księgarnia, to punkt z książkami. To jest ta specyficzna atmosfera. To nie jest wyciąganie z kosza w supermarkecie zwalonych tam książek. To jest kultura czytania, przebywania z książką. Chodzi nam też o to, żeby to się rozwijało w tym kierunku. Program zakłada, że będziemy pomagać i dotować właśnie te małe, niezależne księgarnie tak, żeby wytrzymały konkurencję. Proszę mi wierzyć, że jest im naprawdę trudno wytrzymać konkurencję w supermarketem, który w każdej chwili może obniżyć cenę książki dwa razy. Ta pomoc jest potrzebna i cieszę się, że ona także będzie zapewniona.

Wydaje mi się, że powinniśmy jeszcze jedno zaakcentować. Mieliśmy pandemię. Stąd rzeczywiście mniej osób poszło do bibliotek, bo przez długi czas były zamknięte. Spadek wypożyczeń niekoniecznie przekłada się na obniżenie poziomu czytelnictwa. Dlaczego? Dlatego, że jednocześnie wzrosła liczba wypożyczeń cyfrowych, o których mówił dyrektor Biblioteki Narodowej. Pamiętajmy o tym, że tutaj są jeszcze pewne zmienne, które nam w to wchodzą. Im więcej mamy materiału zdigitalizowanego, tym częściej ludzie sięgają po książkę dostępną w Internecie. Ja wolę wersję papierową niż internetową, ale uważam, że młode pokolenie już niekoniecznie. Bardzo słuszny był postulat dotyczący wsparcia dla osób niewidzących. Bardzo za to dziękuję. Jeszcze więcej powie na ten temat pan dyrektor. Dlatego, że zakupy przewidują też kupno książek Bruegela. Z pismem Bruegela. Braille'a, przepraszam. To, po wizycie w muzeum ostatnio. To jest istotne i ważne dla tych społeczności. Wiemy o tym. Ale to chyba jeszcze bardziej nas uczuli, żeby po prostu położyć na to nacisk. Jeśli jest takie zapotrzebowanie, a to jest dramatyczna sytuacja ludzi, którzy rzeczywiście nie mogą inaczej czytać, którzy nie mogą inaczej obcować z literaturą, to obiecuję, że tego dopilnujemy.

Jeśli chodzi o miasta i o granicę 100.000 mieszkańców, to tylko przypomnę, że to dotyczy tylko drugiego priorytetu Infrastruktura Bibliotek. To jest bardzo ważne, bo Infrastruktura Bibliotek, to program na przebudowę istniejących obiektów – są specjalne punkty za zabytki i uważam, że to jest bardzo dobry pomysł – bądź na budowę nowej biblioteki. Zwłaszcza na terenach rolniczych, wiejskich, a także w mniejszych miejscowościach do 100 tys. mieszkańców – czyli miastach średnich; byłe miasta wojewódzkie mają do 100 tys. mieszkańców – z infrastrukturą bibliotek były największe problemy. Co jeszcze? Jeśli chodzi o godziny otwarcia bibliotek, całkowicie podzielam głosy, które padały, że biblioteki powinny być otwarte w sobotę. Sobota jest takim czasem, kiedy zajęci rodzice, ale także i dzieci, mogą się udać do biblioteki. Tylko to jest trochę szerszy problem.

Dlatego, że problem otwarcia nie dotyczy tylko bibliotek. Proszę zwrócić uwagę, że bardzo często jeżdżę po Polsce i pytam, czy instytucja kultury, np. dom kultury powołany przez samorząd jest otwarty w piątek wieczorem. Zwykle o czwartej jest zamknięty. No, mamy z tym problem. Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę, że i biblioteki, i instytucje kultury w piątek i w sobotę powinny mieć dni otwarte dla mieszkańców. Dlatego, że wtedy mieszkańcy mają najwięcej czasu. Mają czas, żeby tam przyjść i czytać albo wziąć udział w wydarzeniach kulturalnych. Nie zawsze jeszcze samorządy orientują się na to, ale uważam, że apelowanie może odnieść jakiś pozytywny skutek.

Festiwale literackie jak najbardziej wspieramy. Tutaj chciałam powiedzieć jeszcze odnosząc się do tej uwagi o patronach, że w ministerstwie kultury mamy programy dotacyjne w ramach programów ministra. Tam staramy się rzeczywiście zwracać uwagę na to,

czy dany program kulturalny dotyczy któregoś z patronów. Staramy się je po prostu wspierać. Uznajemy, że jeśli Sejm ustanawia nam patronów, to również chcemy pogłębić wiedzę na ich temat właśnie za pomocą festiwalu literackiego, jakiegoś wydarzenia czytelniczego albo także wznowienia bądź krytycznej nowej edycji jakiegoś dzieła literackiego. Zapewniam, że tutaj ten mechanizm działa. Wspieramy wszystkie, absolutnie wszystkie wydarzenia, edycje książek czy krytyczne wydania, które dotyczą patronów roku wybieranych przez Sejm.

Chciałabym powiedzieć tak. To rzeczywiście, to był ten rok czytelnictwa. Oczywiście, ja też się martwię, że jednak większość Polaków nie czyta książek, że cały czas zderzamy się z tą kwestią. Tu jest bardzo wiele pewnych prawidłowości historycznych. To nie jest tak, że brak własnego państwa… To jednak zostawiło trwały ślad na dynamice rozwoju społecznego. Tutaj był zabór rosyjski. Władze zaborcze nie chciały w ogóle wprowadzić obowiązku nauczania. Zrobiły to tylko Prusy. Rzeczywiście, przed 1918 r. tam było zero procent analfabetyzmu, a w 1918 r. w kongresówce było sześćdziesiąt kilka procent ludzi nie potrafiących czytać ani pisać. To jest bardzo przykre, ale to też pokazuje, jak brak własnego państwa odkłada się na dynamice rozwoju społeczeństw. Że to się nie cofa. Tym bardziej staramy się rozwijać czytelnictwo. Mogę tylko powiedzieć, że nie widzę żadnego związku pomiędzy rozbudową przemysłu…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale proszę bliżej mikrofonu, pani minister.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

Tak. Chcę tylko jeszcze powiedzieć, że absolutnie nie widzę żadnej sprzeczności pomiędzy zwiększaniem obronności Polski, a rozwojem czytelnictwa. Należy robić jedno i drugie. Nie ma tutaj żadnych wartości wykluczających się, więc będziemy robić wszystko, żeby czytelnictwo dalej nam szło w górę. Natomiast panowie dyrektorowie – i jeden, i drugi – będą nad tym czuwać. Chciałam tylko jeszcze zwrócić się z ostatnią uwagą do pana posła Adamowicza. Mówił pan, że brakuje tutaj podmiotów. Rzeczywiście, brakuje dyrektora Instytutu Książki. Tutaj się zgadzam. Natomiast kwestie rynku książki są czymś innym niż kwestie czytelnictwa. Proszę mi wierzyć, bo mamy do czynienia z innymi problemami. Tutaj właśnie wchodzi kwestia tzw. stałej ceny książki. Tutaj wchodzą kwestie związane z wejściem obcych podmiotów na rynek. Takich bardzo inwazyjnych, które rzeczywiście mogą zagrozić rodzimemu rynkowi wydawniczemu.

Ale to są dwie kwestie. Raczej proponowałabym, żeby tego nie mieszać. Ewentualnie można na to poświęcić dwa różne spotkania, bo mamy do czynienia z dwiema różnymi kwestiami. Chciałam serdecznie podziękować wszystkim paniom posłankom i wszystkim panom posłom za ciekawą dyskusję i pytania. Oddaję już głos panom dyrektorom.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani minister. Teraz pan dyrektor Tomasz Makowski. Proszę bardzo.

Dyrektor BN Tomasz Makowski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ja kataloguję wszystko. Pracuję w Bibliotece Narodowej prawie 30 lat. To jest odruch. Jeśli państwo pozwolą, to po kolei, w kolejności państwa głosów odpowiem na pytania i uwagi. Pani posłanka Paulina Matysiak wspomniała o godzinach otwarcia. Bardzo za to dziękuję. Rzeczywiście 15% bibliotek jest otwartych w sobotę. To jest za mało. Dlatego w tym programie, w nowej edycji, wprowadziliśmy od przyszłego roku mechanizm obowiązkowego otwarcia w przynajmniej ¼ sobót, a w 2022 r. już w połowę sobót. Oczywiście, chodzi o to, żeby biblioteki widziały ten mechanizm. Pieniądze są przekazywane przez państwo polskie, ale pod warunkiem, że książki będą udostępniane, że będą dostępne.

Rzeczywiście, do tej pory biblioteki niechętnie się otwierały. Teraz, po dyskusjach mam wrażenie, że jest dużo lepiej. Pewne oczywistości stają się realne, kiedy się je wprowadzi. To jest jeden z tych elementów. Ubytek sieci, o którym pani posłanka wspomniała, zwłaszcza w porównaniu z okresem przed 1989 r. i tuż po 1989 r. nie jest niebezpieczny. Dlatego, że zmiany w sposobach poruszania się, zmiany w strukturze społecznej powodują, że filie są likwidowane przez samorządy w sposób racjonalny. Dzisiaj punkty biblio-

teczne i małe filie – pięćdziesięciometrowe czy sześćdziesięciometrowe – nieposiadające wejścia dla niepełnosprawnych czy podstawowych udogodnień, po prostu już nie spełniają swojej funkcji. Dlatego wiele samorządów i w miastach, i w mniejszych miejscowościach po prostu je likwiduje. Mamy mniej więcej 4 razy więcej placówek bibliotecznych w przeliczeniu na mieszkańca niż inne kraje, które mają wysoki poziom czytelnictwa.

To wynika z zaszłości, ale także z takiej naszej powściągliwości, którą akurat cenię i trudno ją ganić, przed likwidacją. Ta nasza powściągliwość, że lepiej nie likwidować, że lepiej się zastanowić, powoduje, że okres racjonalizacji sieci powstaje długim okresie. Jeśli chodzi o przykład łódzki biblioteki pedagogicznej, to się zamknęło. Jest też głos środowiska bibliotekarskiego. Głos mówiący, że trzeba dyskutować o tym, po co są biblioteki, w tym również pedagogiczne, przyniósł dobry efekt, bo wydaje się, że po obu stronach była dobra wola. Jeśli chodzi o statystykę, to ona jest ujednolicona. Statystyka dotycząca definicji użytkownika i czytelnika jest na poziomie światowym standardów IFLA. Czytelnik, to ten, który pożycza. Użytkownik, to ten, który przychodzi do biblioteki. To są dwie różne liczby. Niekoniecznie zachodzi tam jakaś pomyłka umyślna lub przypadkowa, aczkolwiek zdarza się, że statystykę, jak w każdym przypadku, można obejść.

Formularz K-03, czyli formularz GUS dla bibliotek, jest co roku zmieniany i udoskonalany. Z satysfakcją stwierdzam, że od roku szczególnie intensywnie, co miesiąc, spotykam się z szefami działów instrukcyjno-metodycznych każdego z województw w celu przygotowania nowego formularza K-03. Efekty tego już za chwilę będzie widać. Jeszcze to, o czym wspomniała m.in. pani minister, a państwo to również poruszali, czyli kwestia wzrostu czytelnictwa i niewielkiego spadku liczby odwiedzin w bibliotekach. Wynika to z tego, że w formularzu K-03, a stamtąd mamy te dane, nie zawsze mogliśmy wpisywać cyfrowe odwiedziny. Dzisiaj będzie to możliwe, więc jesteśmy trochę ofiarą własnego sukcesu.

Nawiążę do ostatniego pytania pani posłanki. Mamy 1 mln użytkowników Polona PL. W zeszłym roku było 1 mln użytkowników i 32 mln odsłon. W pierwszym półroczu tego roku jest już prawie 700 tys., więc wynik będzie dużo lepszy. Mamy jedną z największych bibliotek cyfrowych na świecie, bo 3,5 mln na Polona PL. Jest to jedna z największych bibliotek. Oczywiście, do tej pory po wiele tekstów trzeba było iść do biblioteki. Dzisiaj wystarczy wejść na Polona PL i ściągnąć nie tylko to, co jest w domenie publicznej, ale także 120 autorów żyjących bądź będących pod prawem autorskim. To np. cała twórczość Herberta. Cała twórczość Adama Zagajewskiego, Ryszarda Krynickiego. Do wszystkiego, co przed pandemią było zastrzeżone dla wersji papierowych, dzisiaj już mamy otwarty dostęp. Stąd też te mniejsze liczby. Pan poseł też o tym mówił.

Pani minister już wspominała o tym, że oczywiście pandemia ograniczyła wypożyczenia, bo biblioteki przez kilka tygodni musiały być zamknięte. Szczęśliwie udało nam się uruchomić alternatywne sposoby wypożyczania. Wypożyczaliśmy przy wejściach do bibliotek. Tak, żeby nie zerwać łączności z czytelnikami. To jest szczególnie ważne w przypadku osób samotnych. Dlatego, że rozważając kwestie bibliotek w małych miejscowościach powinniśmy przede wszystkim rozważać tę funkcję bibliotek, jaką jest bezpośredni kontakt z osobami samotnymi starszymi i nie starszymi. Nie ma alternatywy, bo to jest miejsce bezpłatne, bezpieczne, darmowe. Miejsce, w którym nie trzeba się tłumaczyć, po co się przyszło. Czy po książkę mądrą, czy po książkę głupią, czy po książkę z dzieciństwa, czy poczytać gazetę. Ta funkcja bibliotek jest bardzo ważna.

Pan poseł Jacek Świat pytał o to, jak się ma 39% do 42%. Od razu tłumaczę. W programach wieloletnich okres przygotowawczy trwa od 2 do 3 lat. To są po prostu dane z 2019 r. Nie spodziewaliśmy sie, że tak ładnie ruszy wzrost, który obserwujemy. Mamy dużo lepsze wyniki dlatego, że wszystko w kulturze – myślę, że mówił o tym poseł Mieszkowski – bardzo powoli się zmienia. Wbrew pozorom. Szybko się mówi, natomiast dużo wolniej zachodzą procesy. Uruchomione procesy modernizacyjne w bibliotekach teraz zaczynają przynosić efekty. Jeszcze rzecz niezwykle cenna. To, że kilka lat temu – właściwie kilka, bo nie aż kilkanaście – zaczęliśmy pozytywnie mówić o czytaniu, że to nie jest czas przeszły. Że każdy z nas poprzez czytanie wyłącza się wewnętrznie. To nie jest tylko kwestia zachowań z przeszłości. Po prostu, jeżeli chcemy być ludźmi cywilizowanymi i rozwijać się, musimy czytać.

Druga sprawa, to księgarnie. Zresztą ten wątek już poruszała pani minister. Zwróciłbym uwagę na jeszcze jeden wątek. W programach skierowanych do księgarzy bardzo często wygrywają bibliotekarze. Księgarze składają za mało wniosków do programów. To jest problem. Okazało się, że bibliotekarze, którzy przeszli zmianę pokoleniową, potrafią przygotowywać wnioski. Bardzo intensywnie zabiegają o środki zewnętrzne. Nie tylko, że wygrywają. To nawet nie o to chodzi. Ale wypełniają lukę, którą zostawiają księgarze. Rozmawiamy o tym bardzo długo ze środowiskiem księgarzy, bo to nie jest nowa sprawa.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

Panie dyrektorze, przepraszam. Tylko wejdę w słowo. Chciałam przypomnieć, że mieliśmy program Partnerstwo dla Książki. Rzeczywiście, nie mogliśmy nakłonić księgarzy, żeby składali wnioski. Po prostu mieliśmy problem z naborem. To jest pewien problem. Teraz uważamy, że nowy program wsparcia dla księgarń, jednocześnie połączony ze szkoleniem, przyniesie nam jakieś lepsze efekty. Chciałabym w pełni potwierdzić to, że bibliotekarze są dużo lepiej wyszkoloną kadrą niż właściciele księgarń, chociaż mają na pewno dobre intencje, bo to nie jest wynik złej woli, tylko braku pewnych nawyków. Nie można traktować księgarni tak, że jest to miejsce, w którym sprzedajemy książki. To musi być coś znacznie więcej. To chciałam potwierdzić. Przepraszam, że się wtrąciłam.

Dyrektor BN Tomasz Makowski:

Pan poseł Jarosław Rzepa z rzeczy jeszcze nieporuszonych wspomniał o kwestii promocji. Właśnie temu jest poświęcony w 5 najbliższych latach priorytet czwarty. Chodzi o to, żeby nie tylko uaktywnić biblioteki, bo to są pieniądze przeznaczone na współpracę bibliotek z kołami gospodyń wiejskich, z organizacjami pozarządowymi, ze wszystkim tym, co rozszerza działalność bibliotek. Także na akcje promocyjne sensu stricto. Pan poseł Krzysztof Mieszkowski wspomniał o 58% nie czytelników. Absolutna zgoda. To jest rzecz, która nas niepokoi. Stąd ten program. Cieszymy się, że jest wzrost. Pewnie będziemy widzieć wzrosty, bo tak wynika z różnego rodzaju wskaźników i informacji rynkowych. Oby tak się stało.

Przy czym, to nie jest spadek. Albo inaczej. Język polski jest językiem wieloznacznym. To jest faktycznie spadek przeszłości. Pani minister wspomniała o dużym poziomie analfabetyzmu, który trudno jest sobie dzisiaj wyobrazić. Druga Rzeczpospolita szczęśliwie w 1939 r. wprowadziła nas już niemal w całości w piśmienne społeczeństwo. Wystarczy sięgnąć do przedwojennych roczników statystycznych. Ale ponowne przerwanie na 5 lat w czasie drugiej wojny światowej, zniszczenie 70% bibliotek prywatnych i instytucjonalnych oraz fakt, że po 1945 r. mieliśmy do odbudowy dachy, szklenie okien i zapewnienie sobie funkcjonowania powodowały, że kwestie książki odchodziły. Żyjemy w takim micie świetnie działających po drugiej wojnie światowej wydawnictw, dzięki którym wszyscy czytali. To nieprawda.

Stan wydań przedwojennych osiągnęliśmy dopiero w drugiej połowie lat 60. Pamiętajmy o tym, że nieczytanie jest stanem, który nie boli. Rodzimy się analfabetami. Osoby nieczytające nie odczuwają dyskomfortu z tego powodu, że nie czytają. Stąd tak ważne jest wydobycie przez świadome działania ludzi z nieczytania i pokazanie im przyjemności, ale także wartości czytania. Ten historyczny spadek powoduje, że wysokie czytelnictwo mieliśmy bardzo krótko. Ono było między 1990 r., a 1992 r., czyli wtedy, kiedy nagle wydaliśmy w Polsce literaturę romansową, kryminały, thrillery polityczne czy całą zakazaną wcześniej literaturę historyczną. Wtedy mieliśmy rzeczywiście mniej więcej 72% czytelników, czyli poziom, który już by nas zadowalał. Ale później to ustało, ta pierwsza fala. Ponieważ to nie był rytuał i codzienny zwyczaj, nie przełożyło się to na działania długofalowe.

Pan poseł Mieszkowski słusznie wspomniał o tym, że bardzo wiele domów w Polsce nie ma książek. Właśnie z tych przyczyn, o których mówię. Warszawa praktycznie cała była zniszczona. Biblioteki tutaj zniknęły. Przeciętny Anglik, Francuz czy Czech – bo bardzo lubimy porównywać się do Czech, które są do nas podobne, ale mają 83% czytelników… Ale tam widok dziadka, ojca, babci i matki na tle ściany z książkami w domu był widokiem niemal każdego dziecka. W naszym przypadku nie było to takie proste.

Dlatego w niektórych miejscach budujemy na surowym korzeniu. Tym ważniejsze są te działania, które podejmujemy.

Rola Olgi Tokarczuk była ogromna, jeśli chodzi o wprowadzenie książki do mediów. Paradoksalnie, kwestie i pandemii, i Olgi Tokarczuk będziemy widzieć z długim poślizgiem. Pandemia przyczyniła się do czytania albo przyczyni się, ale nie z tych powodów, które przychodzą nam do głowy w pierwszej kolejności. W czasie pandemii łączyliśmy się z wnętrzami prawdziwych mieszkań, prawdziwych domów osób publicznych. Czyli tych, które w powszechnej opinii osiągnęły sukces, bo takie osoby w telewizji zazwyczaj występują, bądź ekspertów, którzy cieszą się poważaniem. Cóż widzieliśmy za ich plecami? Książki. Nie jako ozdobę. Jako coś naturalnego, oczywistego w ich życiu, więc w dłuższej perspektywie to się przełoży.

Pan poseł Tomasz Zieliński. Zawsze mam słabość do pani poseł i do pana posła ze względu na wspólną profesję. Infrastruktura rzeczywiście pozwoliła nie tylko wybudować czy wyremontować ponad 200 bibliotek w całym kraju, ale także – co jest niezwykle ważne – wzbudzić ambicje innych wójtów i burmistrzów, żeby zrobić to, co jest obok w gminie. Była długa kolejka, bo przecież do tego programu zgłosiło chyba ponad 900 gmin chcących skorzystać z tej formy. Stąd kontynuacja w tej chwili na następne 5 lat. Rozbudzenie snobizmu wśród samorządowców jest bardzo potrzebne. Są już wszystkie aquaparki. Wszędzie jest już położona kostka. Wszędzie leży asfalt. Czas na biblioteki. To jest rzeczywiście znak, że to jest potrzebne.

Cieszę się, że wkłady własne przynoszą ten efekt. To narzędzie rzeczywiście wydaje się dobre. Jeśli chodzi o ofertę dla osób niewidomych i z dysfunkcjami wzroku, Polona PL – wspomniana przez panią posłankę Matysiak – ma standard WCAG. Specjalnie zatrudniamy na etacie osobę niewidzącą, która pilnuje wszystkich naszych serwisów, m. in. po to, żeby udostępnić maksymalnie dużo treści. Pani posłanka Małgorzata Prokop-Paczkowska, niestety, wyszła. Biblioteka Narodowa podobnie jak inne biblioteki narodowe na świecie, w niedzielę jest zamknięta, bo jest to przede wszystkim biblioteka naukowa dla badaczy. To nie jest biblioteka publiczna. W Warszawie jest 200 bibliotek publicznych i one rzeczywiście powinny być otwarte. Natomiast Biblioteka Narodowa w sobotę jest otwarta od 8:30 do 20:30. A biblioteka cyfrowa Polona PL jest otwarta 24 godziny na dobę. Serwis digitalizacji na życzenie również działa w takim trybie.

Pan poseł Piotr Adamowicz. Rzeczywiście, nie ma tutaj przedstawicieli branż księgarskiej czy wydawniczej. Ale – zresztą mówiła o tym pani minister – jest to program, z którego pieniądze do nich trafiają, tylko za pośrednictwem bibliotekarek i bibliotekarzy z całego kraju. To jest narzędzie, które się sprawdziło. Jestem z tego bardzo zadowolony. Nie tylko dlatego, że uzyskały czy uzyskali podmiotowość, ale także dlatego, że dobrze znajdują odbiorców. Kwestie związane z księgarzami, dystrybutorami i wydawnictwami oraz spory między nimi wynikłe – pani minister też o tym wspomniała – jest zupełnie osobnym tematem.

Pan poseł Tomasz Olichwer. Bardzo się cieszę z zapytania o eventy. O wszystko to, co biblioteki robią teoretycznie obok podstawowej działalności. To też jest działalność podstawowa. Biblioteki w 2019 r. – bo 2020 r. jest niereprezentatywny ze względu na pandemię – zorganizowały 113 tys. eventów. Tylko biblioteki publiczne. To w większości były spotkania z pisarzami, na których pisarze mogli sprzedawać książki. To jest najlepsza darmowa reklama, jaka istnieje. Stąd wydawnictwa bardzo często dają bibliotekom bardzo wysokie upusty na zakup książek. Tak, że 113 tys., to wynik imponujący. Czwarty priorytet w nowej edycji w najbliższych 5 latach, to także szansa występowania o środki na to. Będziemy chcieli, żeby biblioteki – podobnie, jak w innych krajach – były nie tylko miejscami wypożyczeń, ale także w najlepszym tego słowa znaczeniu domami kultury. Bo tak w innych krajach funkcjonują. Biblioteka, to jest miejsce centralne, w którym są różne formy działalności. Nie tylko pożyczanie książek.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Przepraszam, panie dyrektorze. Jeszcze dwie, maksymalnie trzy minuty.

Dyrektor BN Tomasz Makowski:

30 sekund.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo.

Dyrektor BN Tomasz Makowski:

Pan poseł Krzysztof Piątkowski. Bardzo dziękuję za zwrócenie uwagi, że musimy mieć więcej czytelników w bibliotekach. Absolutnie. Chcemy to bardzo mocno rozszerzyć. Stąd m.in. te inwestycje centralne. Tylko bardzo zależy nam na tym, żeby nie powstało przekonanie, że za funkcjonowanie bibliotek odpowiada państwo. Za funkcjonowanie bibliotek odpowiada społeczność lokalna. A biblioteka jest wyrazem jej ambicji kulturalnych i cywilizacyjnych na poziomie gminy, powiatu, województwa.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czyli na wszystkie pytania udało się odpowiedzieć, z wyjątkiem mojego pytania.

Dyrektor BN Tomasz Makowski:

Panie przewodniczący, bardzo przepraszam. Tego nie skatalogowałem.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

No, właśnie. To nic. Chodziło mi o większą dostępność, o propagowanie wydawania czy publikowania dorobku polskich literatów, pisarzy i poetów tworzących głównie na emigracji, którzy siłą rzeczy byli niedopuszczani tutaj przez cenzurę komunistyczną. Są mniej zakorzenieni w świadomości.

Dyrektor BN Tomasz Makowski:

Jak najbardziej tak. Przede wszystkim muszą to realizować wydawnictwa profesjonalne, dotowane przez Instytut Książki. Państwowy Instytut Wydawniczy po części realizuje tę misję. Biblioteka Narodowa na Polona PL udostępnia bardzo wiele tekstów pisarzy emigracyjnych. W tej chwili jesteśmy w trakcie rozmów ze spadkobierczynią Aleksandra Janty-Polczyńskiego, z jego żoną Walentyną, która była ostatnim żyjącym członkiem rządu polskiego na emigracji. Pochowaliśmy ją kilka tygodni temu. Zmarła w wieku 107 lat. Był to jeden z ciekawszych eseistów, pisarzy. Jesteśmy na to bardzo otwarci. Niestety, często są problemy spadkowe, dotyczące praw autorskich. Bardzo wielu autorów ze względu na rozproszenie spadkobierców ciężko jest…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Gdyby udało się zainspirować wydanie dzieł wszystkich Kazimierza Wierzyńskiego, to byłoby dobrze. Musimy kończyć.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MKDNiS Magdalena Gawin:

…ja mogę zainspirować. Mamy jedno wydawnictwo, które podźwignęliśmy z upadku – Państwowy Instytut Wydawniczy – i wspaniale się rozwija. Wiem, że jest pandemia. Wiem, że pewnie nie możemy wszyscy pójść in gremio. Oczywiście, bardzo bym chciała, bo chciałabym państwu pokazać to miejsce, jak wspaniale się rozwija. I są kupowane książki. Książki ambitne. Mówiono nam, że PIW się nie utrzyma dlatego, że Polacy nie chcą czytać. To nie jest prawda. Panie przewodniczący, jeżeli jest taka możliwość, żeby z każdego klubu zaprosić kogoś do odwiedzenia PIW i na kawę, to serdecznie zapraszam.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. Jak będą dzieła wszystkie Kazimierza Wierzyńskiego, to przyjdziemy.

Dziękuję bardzo pani minister. Dziękuję panu dyrektorowi. Dziękuję wszystkim paniom i panom posłom i wszystkim gościom. Z konieczności – nie z chęci, tylko z konieczności – zamykam posiedzenie Komisji. Musimy iść na głosowanie.